

BEZPŁATNE



www.mojemiasto.eu

www.facebook.com/mmgazeta



CZASOPISMO POLONIJNE DLA CIEBIE

MOJEMIasto

nr 02 (83) marzec / kwiecień 2021

D W U M I E S I Ę C Z N I K



Wiosna 2021
w literaturze

Ogród,
własny kawałek raju

Wspinaczkowe
ABC

Polscy
dipisi

Dzień
Żołnierzy
Wyklętych

Sopot -
„Bayreuth Północy”

Historia
polskiego
duszpasterstwa
w Niemczech

Migracja
do Rzeczypospolitej

Wesołych Świąt!

W I E L K A N O C 2 0 2 1

WIĘCEJ NA STR. 6, 7, 11, 30



Trauerhilfe Raithel

Zakład Pogrzebowy

Telefon: (0721) 204 009 04
więcej na str. 21

Towarzyszymy Ci w trudnym czasie.



Übersetzungen & Consulting

Serdecznie zapraszam do korzystania z szerokiej oferty usług
Biura Tłumaczeń i Informacji Agnieszki Miller

- Tłumaczenia przysięgłe i zwykłe wszelkich dokumentów i tekstów w zakresie języka polskiego i niemieckiego oraz innych języków świata.
- **Teletłumaczenia ustne dla firm i osób prywatnych.**
- **Kompleksowa organizacja tele- i wideokonferencji m.in. przez aplikacje Teams, Zoom, Skype, WhatsApp, Messenger.**
- Pisemne specjalistyczne tłumaczenia medyczne, kompetentna asysta tłumacza podczas konsultacji medycznych, leczenia lub terapii.
- Tłumaczenia ustne podczas spotkań politycznych i biznesowych, konferencji, kongresów, delegacji, negocjacji handlowych, targów na terenie Niemiec, Austrii, Szwajcarii i Polski.
- Asysta i tłumaczenie podczas wizyt w zakładach karnych na terenie Niemiec.
- Pomoc w załatwianiu wszelkich spraw urzędowych w Niemczech oraz w Polsce (np. transkrypcji aktów stanu cywilnego), udzielanie informacji dotyczących zawierania związków małżeńskich, nostryfikacji dyplomów, uznawania zawodów itd.; pomoc w formułowaniu pism urzędowych i przy wypełnianiu formularzy.

ORAZ

- Profesjonalna obsługa biurowa spółek i firm jednoosobowych; współpraca uwzględniająca szerokie kontakty w zakresie kancelarii adwokackich oferujących swe usługi w dziedzinach prawa gospodarczego, pracy, medycznego, karnego, rodzinnego, finansowego i spadkowego, a także kancelarii notarialnych oraz jednostek doradztwa podatkowego w Niemczech i w Polsce.

Biuro Tłumaczeń
i Informacji
Agnieszka Miller

**Leopoldstr. 244,
80807 München**



Tel. +49 (0)89 / 688 5005
Fax +49 (0)89 / 41929022

Mobil: +49 (0)172 / 7743443
WhatsApp 0049(0)1727743443
E-mail: post@a-miller.de



www.a-miller.de

WARSZTAT mechaniki samochodowej GibGas Pawel Kfz Werkstatt UG



www.autogasmuenchen.com



NAPRAWY I SERWIS

- instalacji gazowych
- mechaniki i elektroniki
- blacharstwo, lakiernictwo
- obsługa firmowych flot samochodowych



GibGas Pawel Kfz Werkstatt UG

Bodenseestr 222, 81243 München

tel.: 089 41612234

tel.: 089 41612233

info@autogasmuenchen.com

Na terenie Monachium działamy od 2007 r.

Zespół siedmiu wykwalifikowanych mechatroników gwarantuje najwyższą jakość wykonywanych usług. Części samochodowe zakupujemy od różnych dystrybutorów, co pozwala nam na utrzymanie korzystnych cen.

ZAPRASZAMY

Spis treści

od redakcji

Droży czytelnicy

MOJE MIASTO

- Niemieckie wydanie powieści ks. dr. Marka Dziewieckiego 4
- Polskie Parafie Katolickie 4
- Duszpasterstwo polskie (część 2) Jarosław Ziółkowski 5
- Konkurs na palmę wielkanocną 6
- Polskie tradycje i zwyczaje wielkanocne opr. Barbara Menhard 7
- Felieton – Lekcja historii z pierwszej ręki Maja Jonecko 8
- Felieton – Listy z Berdyczowa – Podatki i Święto Kobiet Krzysztof Dobrecki 8
- Żyj z klasą – Życie jest piękne Aldona Likus-Cannon 9
- Historia – Głuchoniemcy, czyli migracja do Rzeczypospolitej Jolanta Helena Stranzenbach 10
- Ogród – własny kawałek rajku ks. Jerzy Grzeszkowiak 11
- Wojenne sieroty Andrzej Białas 12
- Konferencja poświęcona polskim dipisom Łukasz Wolak 13
- Wyklęty żołnierz artysta Teresa Kaczorowska 14
- Czy Chopin cenił Beethovena? Jolanta Łada-Zielke 15
- Najgorsza jest niepewność Jadwiga Zabierska 16
- Digitalny pomnik pamięci 17
- Polscy Studenci i Absolwenci w Monachium Anna Mika i Marcin Majkusiak 17

PORADNIK

- Z praktyki adwokackiej – Praca w „Lajfirmie” – co to znaczy? Maciej Pazur 18
- Poradnik restauracyjny Twoja restauracja we wschodnim Monachium 22
- Podróże Pociągami z górą w tle Sebastian Wiczorek 24
- A może tak wspinaczka? Mirosław Jęczyła 26–27
- Kącik piękności – Wywiad z dr n. med. Julitą Zaczynską-Janeczko Orlando 28
- Jedz z apetytem – Zupa z tradycjami – żurek wielkanocny Ewa Duszkiwicz 30–31

AKTUALNOŚCI

- Daria Nadolska 32
- Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej Apel do Polonii 32
- Wywiad z Tomaszem Koniecznym Sopot jako „Bayreuth Północy” Jolanta Łada-Zielke 34
- Wiosna 2021 w literaturze Małgorzata Gąsiorowska 35
- Miasto Dzieci Jajeczna geoda Agnieszka Spizewska 36
- XII edycja konkursu „Być Polakiem” 37



Wydanie jest współfinansowane w ramach funduszy polonijnych przez Konsulat Generalny RP w Monachium.

Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach Zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

W tym informacyjnym chaosie, z jakim mamy do czynienia od miesięcy, wszystko się wszystkim, a więc także nam, pomieszało. Nie obciążamy zaś niemieckich dziennikarzy, bo wiemy dobrze, że „tak krawiec kraje, jak mu materii staje”. Wina leży po stronie tych, którzy karmią media sprzecznymi informacjami, zmieniającymi się jak w kalejdoskopie decyzjami, dziesiątkami zakazów i „odkazów”, budzeniem nadziei i ich grzebaniem, niespełnionymi obietnicami, trzymaniem w niepewności tysięcy stojących na skraju bankructwa przedsiębiorców, szczególnie tych małych, którym najtrudniej przetrwać lockdown. Zauważa to nasza czołowa autorka w felietonie o przewrotnym tytule „Życie jest piękne”. Natomiast najlepiej ten stan rzeczy oddaje poniższy dowcip, który dowcipem wcale być nie musi:

– Ta kolejka to do szczepień?
– Nie, do fryzjera!

Jak mówią znawcy przedmiotu, gdy społeczeństwo przestaje protestować, a zaczyna się śmiać, oznacza to, że miarka się przebrała! To tak ku przestrodze.

Zobaczmy, co przyniosą następne tygodnie, a już teraz, w tym numerze, proponujemy: wypowiedzi rodaków z innych krajów o tym, jak oni sobie radzą z zarazą oraz doskonałe opracowanie o czasach, kiedy to nasza Rzeczpospolita była krainą marzeń dla migrantów z całej Europy i nie tylko. Ich ślady odnajdujemy w Polsce do dzisiaj.

Jak zawsze bogato eksponujemy historię. Tym razem, o wojennych sierotach i „dipisach”, Polakach z obozów koncentracyjnych i wywiezionych na roboty, którzy stanęli przed dylematem, czy wracać do zajętej przez Armię Czerwoną Polski, czy układać sobie życie poza nią.

Kultura to przede wszystkim wiosenne propozycje książkowe, ale też wywiad z Tomaszem Koniecznym, światowej sławy bas-barytonem, który pragnie przywrócić sopockiej Operze Leśnej przedwojenną tradycję festiwalu wagnerowskich. Pierwszy już w tym roku, w dniach 19–26 lipca.

Polecamy też bezcenne porady, a wśród nich: warunki pracy w Leihfirmach, wspinaczkowe ABC oraz regenerację zdemolowanej zimą cery.

Oczywiście w numerze są Święta Wielkanocne z polskimi tradycjami wraz z zapowiedzią konkursu na najpiękniejszą palmę. Zatem wesołych świąt – Droży Czytelnicy – a wcześniej, bo 8 marca, z okazji Dnia Kobiet, wszystkim Paniom kłania się męska część redakcji.

Zapraszamy do lektury!

Redakcja czasopisma **Moje Miasto**



KONKURS

na



Wielkanocna



Niedziela Palmowa
28.03.2021
Konsulat RP w Monachium



Konsulat Generalny
Rzeczypospolitej Polskiej
w Monachium

Sponsorzy



Patronat medialny



Regulamin konkursu



www.krakowiak-muenchen.de



menhard@krakowiak-muenchen.de

Polskie tradycje i zwyczaje wielkanocne

Święta Wielkanocne obfitują w tradycje i zwyczaje, z których wiele jest wciąż kultywowanych. Są one znaczącym składnikiem bogactwa i różnorodności polskiej kultury ludowej. Do najbardziej znanych należą palmy wielkanocne i malowane jajka.



Palma wielkanocna

Zespół Krakowiak z wielkanocnymi palmami

Palma wielkanocna to nieodzowny atrybut obchodów Niedzieli Palmowej, nazywanej też Kwietną, Różdżkową lub Wierzbą. W tym roku przypada ona na 28 marca.

Zielona gałąź od wieków była symbolem życia, odnowy w przyrodzie, zdrowia i radości, a poświęcona nabierała dobroczynnej mocy. Dlatego też głównym składnikiem palmy jest gałąź wierzbowy (iwy lub rokity), rośliny „miłującej życie”, symbolizującej zmartwychwstanie i nieśmiertelność duszy.

Do palmy wkłada się także inne rośliny: trzcinę wodną, bukszan, borowinę, barwinek, cis czy tuję. Przystraja się ją wstążkami bibułowymi lub suszonymi kwiatami. Palma może przybierać różne kształty i rozmiary. Występują „miotły”, „wiechy”, słupy kwietne, palmy w kształcie krzyża, barwne pałki czy długie pręty zwieńczone czubem. Ich długość, a raczej wysokość, waha się od kilkunastu centymetrów do kilkudziesięciu metrów.

Najbardziej spektakularne i znane są wysokie palmy z okolic Lipnicy Murowanej, które zdobyły sławę głównie ze względu na swój rozmiar. Są to nie tylko wysokie, ale i bardzo efektowne wytwory sztuki plastycznej. Pięknie przystrójone pierścieniami z bibułowych kwiatów oraz pękami wstążek na czubach z trzciny i gałązek wierzbowych, spełniają

wymogi artystyczne i konstrukcyjne. Sztuka ich wznoszenia – tak aby nie złażała się niekiedy i 30-metrowa konstrukcja – została opanowana do perfekcji.

Poświęconą palmą kropiono dom i obejście, dotykano grzbietów bydła, dawano im „bagniętka” (bazię) do połknięcia. Co ciekawe, łąkali je również domownicy na ból gardła. Kawałki palm wkładano do ptasich gniazd i uli. Wykonany z palemki krzyżyk wtykano w pierwszą zaoraną skibę, by chronić przed gradobiciem, gałązki wkładano także pod próg, by strzegły domowników przed chorobami, a te zatknięte pod strzechą chroniły dom przed piorunami i pożarem.

Pisanki

Podstawowym pokarmem wielkanocnym, atrybutem Świąt Wielkiej Nocy, jest jajko. W Polsce pisanki mają prawie tysiącletnią tradycję. Przypuszcza się, że sztuka ich zdobienia znana była Słowianom już w IX wieku. Według ludowych wierzeń jajko było symbolem wiecznie odradzającego się życia oraz płodności. Dzielone i uroczyście spożywane na śniadanie wielkanocne miało zapewnić pomyślność i zdrowie. Dawane w podarunku na święta stanowiło dowód sympatii, życzliwości i miłości.

Zdobione jajka nazywane są różnie, w zależności od metody ich wykonania.

Kraszanki – nazwa pochodzi od słowa „kraść”, czyli „barwić”, bo kraszanki to jajka gotowane w barwnym wywarze, dawnej uzyskiwanym tylko z naturalnych składników, takich jak łupiny cebuli czy włoskiego orzecha, kory dębu, soku z buraka, a także pędów młodego żyta. Często wydrapuje się na nich różne wzory, stąd pisanki – od słowa pisać – pokrywane jedno- lub wielobarwnym rysunkiem i zdobione różnymi technikami: batikową, wytrawiania lub reliefową (skrobienia). Nalepianki – popularne w Krakowskim i Łowickim, to jaja zdobione naklejonymi kolorowymi wycinkami z papieru, a oklejanki – spotykane na Mazowszu – to wydmszki oklejone rdzeniem sitowia i kolorową włóczką, co daje piękne ornamenty.

Technika batikowa (czyli woskowa) polega na kolejnym nakładaniu na jajko ornamentów i kolorów. Za pomocą specjalnego blaszanego lejka, rożka, gwoźdźka lub szpilki nanosi się wzór roztopionym woskiem. Gdy wosk zastygnie, zanurza się jajko w barwniku. Technika reliefowa (skrobienia) polega na wydrapywaniu wzorów na zabarwionym już jajku. Używa się do tego celu ostrych narzędzi: nożyka, żyłki czy igły. Uzyskane misterne wzory wzbogacają się niekiedy efektem cieniowania. Technika malowania jaj polega na nanoszeniu wzoru pędzelkiem, farbami akwarelowymi i plakatowymi.

W przedstawionych powyżej technikach zdobniczych przeważają obecnie wzory i ornamenty roślinne, jak kwiaty, gałązki i liście. Nieco rzadziej spotkać można elementy zoomorficzne: ptaszki, zajączki, baranki. Występują również formy zgeometryzowane: pasy, kropkowania, łezki, linie faliste, szlaczki, ułożone w układach równoleżnikowym lub południkowym. Pierwotne, najstarsze wzornictwo z symboliką słońca i żywiołów (znaki solarne, rozety, rozety wirujące, krzyżyki) już zanikło.

(opr. Barbara Menhard)

Z A M I A S T F E L I E T O N U

Bogdan Żurek

W poprzednim numerze pochwaliłem się wydaniem wspomnień, które w pierwszej kolejności trafiły już do moich przyjaciół, darczyńców i fachowców przygotowujących książkę do druku. Nie ukrywam, że odzew jest pozytywny. Do euforii mi jednak daleko, gdyż to tylko znak, że ci którym wspomnienia nie przypadły do gustu, jeszcze milczą. Bo to, że tacy są, nie mam najmniejszych wątpliwości. Tymczasem ja chwałę się dalej i dzisiaj, zamiast felietonu, zamieszczam ocenę mojej książki Mai Jonecko, autorki, z którą przed laty kładliśmy zręby pod Moje Miasto. Przypominam też, że książkę można nabywać za pośrednictwem redakcji MM.



Lekcja historii z pierwszej ręki

40 lat temu Polska wyglądała inaczej. Ocenic tego nie mogłam, bo dopiero przyszedłam na świat, ale pamiętam te godziny w kolejkach i puste sklepy kilka lat później aż za dobrze. Wtedy myślałam, że to normalne. Nie znałam innej rzeczywistości. Nawet myślałam naiwnie jako dzieciak, że świat kończy się na mojej wsi, bo tam była granica województwa i to u nas autobus linii 129 zawracał na pętli w kierunku miasta. Poczułam się jak Kolumb, gdy pewnego dnia ojciec wyruszył ze mną i rodzeństwem, pożyczonym wtedy jeszcze od wujka samochodem, w tę drugą stronę. Okazało się, że tam, za lasem, też są ludzie,

sklepy i świat rozciąga się dalej, dalej i dalej... Dla mnie to było nie lada odkrycie, a dla moich rodziców przymusowy postój, żeby się na poboczu wyśmiać, nie doprowadzając do kolizji. Takich odkryć wszelkiego rodzaju człowiek za życia przeżywa dość sporo, tak zwanych AHA-momentów, które rzucają nowe światło na dotychczasową perspektywę i szeroko pojętą świadomość. Następuje to „AHA” i już nigdy nie jest tak samo. Z Bogdanem pracowałam w czasopiśmie, które trzymacie Państwo akurat w rękach, właściwie prawie od samego jego powstania. Bogdan zawsze czegoś się czepiał

i dopiero setki maili i godziny rozmów telefonicznych doprowadzały do tego, że kończyliśmy numer za numerem z niesamowitą wtedy energią początku i pod jego zawsze czujnym na detale okiem. I niby coś tam wiedziałam o Bogdanie i jego życiu. A tu taka książka! Kolejny AHA moment mojego życia. Zaczęłam ją czytać od razu, jak tylko weszłam do mieszkania z roztartą kopertą, którą wyjęłam ze skrzynki pocztowej na dole. Mój odbiór jej był mocny, może dlatego że znam Autora osobiście i przez tyle lat nie do końca zdawałam sobie sprawę, z kim miałam zaszczyt pracować. Książka naprawdę wciąż i im dalej w lekturę, tym miałam większe ciarki na udach i skórze głowy... Dotarło! 40 lat później od tego przełomowego dla Polski strajku, dotarło! Między innymi myślę, że dla takich ignorantów jak ja Bogdan napisał tę książkę. Każdy powinien ją przeczytać. „Wspomnienia Stoczniovców” to w mojej ocenie niesamowity kompaktowy zapis tamtych czasów oraz odwagi i zaangażowania ludzi, którzy doprowadzili do tego, że dziś żyjemy jak żyjemy. Bo przecież długo jeszcze mogło być inaczej. To naprawdę niesamowita lektura faktu – odzwierciedlająca dodatkowo emocje tamtych czasów. I to właśnie te emocje i detale, których w niej nie brak, czynią tę książkę tak dobrą od pierwszej do ostatniej strony. Bogdan – Dziękuję! Lekcja historii z pierwszej ręki. Prawdziwy zaszczyt, że mogłam odrobić ją z Tobą.

Maja Jonecko

Krzysztof Dobrecki



LISTY Z BERDYCZOWA

Podatki i Święto Kobiet

Włączyłem telewizor. Ekran wypełniała czarna plansza z informacją o proteście w obronie wolności słowa. Ucieszyłem się bardzo, bo jeśli chodzi o obronę, to ja pierwszy.

Nie wiedziałem tylko za bardzo, jakiego bronić mam słowa. „Wy.....ać” wydaje się, że ma wystarczająco dużo wielbicieli, więc to chyba nie to. – Już wiem – pomyślałem – musi chodzić o coś większego. Telewizory protestują przeciwko wykluczeniu z FB i Googla prezydenta USA!

Nigdzie jednak nie mogłem znaleźć potwierdzenia tej śmiałej tezy.

– Może więc – spekulowałem – chodzi o broń Nawalnego lub... zwolnienie z aresztu dwóch młodziutkich dziennikarek Bielsatu? A może jeszcze o coś innego – zastanawiałem się – może w Chinach znowu...

Postanowiłem sprawdzić u źródeł. Sprawdziłem. I zgadnijcie, co się okazało?

Telewizory wymyśliły taki protest, żeby nie płacić podatków!

Poczułem się trochę jak Prosiaczek z Kubusia Puchatka, który niósł balonik na urodziny Kłapouchego. Śpieszył się bardzo, a bieganie nie jest specjalnością Prosiaczków, więc się potknął i przewrócił.

Coś strasznie huknęło i Prosiaczek pomyślał, że to cała ziemia wyleciała w powietrze. Potem pomyślał, że to tylko Siedmiomilowy Las wyleciał w powietrze. Potem, pomyślał, że to tylko on, Prosiaczek wyleciał w powietrze. Na koniec się zorientował, że to pęk balonik, który niósł na urodziny Kłapouchego, a w rękach pozostała mu tylko szara, wilgotna szmatka.

Kochane Telewizory. Amerykanie powiadają, że w życiu są tylko dwie pewne rzeczy.

Że trzeba umrzeć i trzeba płacić podatki. Swoją drogą, jak mawiała moja sąsiadka: „Nie ma tego złego, co by na gorsze nie wyszło.”

Dzięki dziwnemu protestowi wszyscy widzowie w Polsce dowiedzieli się, którzy nadawcy są polscy, a którzy centralę i banki mają gdzie indziej. Może ta wiedza komuś się przyda.

No, ale to są głupoty i drobiazgi. Ja, jak ten Prosiaczek z Kubusia Puchatka, śpieszę, by złożyć serdecznie wszystkim uroczym Paniom pracującym w MM oraz wszystkim Czytelniczkom gorące życzenia z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Wasz Wielbiciel



Życie jest piękne

Życie jest piękne – powiedziałam do siebie siedząc nad brzegiem jeziora. Biały łabędź uwodził mnie swoim tańcem. Pierzył pióra, podpytywał, odpływał, kątem oka spoglądał, czy mu się przyglądam. Prezentował się z każdej możliwej strony, z przodu, boku, a nawet tyłu. Na chwilę zapominałam o bożym świecie i wszelkich problemach.

Na dworze było zimno i ponuro. Nawet słońce schowało się za chmurami. Sama wypchałam się z domu. Dosłownie wypchałam. Założyłam kurtkę, szalik i wyszłam. Od razu poczułam się lepiej. Nie spodziewałam się aż takiego tłumu. Park zapelniony był ludźmi. Miałam wrażenie, że podobnie jak ja wypchali się z domów, aby pooddychać świeżym powietrzem. Nikt nie miał ochoty zakładać maski. Większość spacerowała w pojedynkę, część dwójkami. Zgodnie z prawem. Aż trudno uwierzyć, że chodzenie w trójkę nadal grozi policyjną kontrolą. W oddali powoli toczył się radiowóz.

Ogród Angielski to takie miejsce, w którym zawsze jest policja, bez względu na porę roku i panujące przepisy. Największą sensację wzbudzają policjantki na koniach, jednak tym razem nie było ich. Czyżby dla koni zbyt zimno? – przemknęło mi przez myśl. – A może mają porę obiadową? – kołatało mi się w głowie.

Jednak dla moich łabędzi nie było zimno. Niespodziewanie zjawił się drugi. Wyciągnęłam aparat. Popatrzyły na mnie uwodzicielsko i zaczęły swój taniec. Nie mogłam uwierzyć jak bardzo spragnione są podziwu. Co jakiś czas sprawdzały, czy robię im zdjęcie. Podpłynęły tak blisko, że wystraszyłam się, iż za chwilę wyjdą na brzeg i poproszą o coś do jedzenia. Na szczęście nie były głodne. Chciały tylko zabawić mnie swoim towarzystwem. Miałam nadzieję, że chociaż na chwilę wyjdzie słońce, ale ono jakoś nie spieszyło się, aby kogokolwiek ogrzać.

No cóż, jedno dni są bardziej, inne mniej słoneczne.

Niespodziewanie z drzewa zeskoczyła wiewiórka. Jej ruda kita prawie otarła się o moje nogi. Mała, szybka i zwinna. Ma całkiem odmienne podejście do życia niż łabędzie. Rzadko łączy się w pary, co nie przeszkadza jej żyć z innymi w zgodzie.

Natura jak nikt inny rozpieszcza nas swoim urokiem – uśmiechnęłam się do siebie i wodnych ptaków. Na każdym kroku jak może stara się sprawić nam radość, w przeciwnieństwie do wiadomości. Od roku ciągle to samo. Tylko przepisy się zmieniają i to szybciej niż numerki w bębnie maszyny losującej. Już od dawna za nimi nie nadążam. Raz obowiązuje zakaz poruszania się poza miasto, raz nie. Raz takie granice są zamknięte, a takie otwarte. W takich miejscach trzeba mieć maseczkę, a w takich nie trzeba. Jakby tego było mało, to na Starówce w Monachium można mieć taką maseczkę, jaką się chce, ale już w metrze czy sklepie tylko przepisową. W sumie na rynku ludzie wchodząc do sklepu ściągają jedną maskę i zakładają drugą, bo w tej zgodnej z prawem można się udusić. A jak założyć ją do okularów, to całe zaparują. Poczucie bezpieczeństwa i zdrowego rozsądku robi się względne. Jedynie wyłączenie wiadomości i wyjście na spacer wydaje się jeszcze rozsądne. To najlepsze lekarstwo na wszelkie troski.

Rok temu miałam nadzieję, że to wszystko szybko minie, teraz przeraża mnie, że to tak długo się ciągnie. Chciałabym być optymistką, taką naiwną jak dziecko i wierzyć, że jeszcze będzie dobrze, więc codziennie wmawiam sobie, że będzie dobrze. Co gorzej, ja nawet wierzę, że będzie dobrze. Na szczęście takich jak ja jest wielu, choć coraz więcej osób traci nadzieję.



Aldona Likus-Cannon

W życiu nie chodzi o to, by przeżyć burzę, ale o to, by tańczyć w deszczu.

(Richard Paul Evans)



Gdybym mogła cofnąć czas, to mniej bym się martwiła, choć nie sposób się nie martwić. To, co się dzieje, wcale nie napawa optymizmem. Coraz więcej małych firm upada.

Społeczeństwo znowu zaczyna się dzielić. Rok temu na zwolenników maseczek i ich przeciwników. Tych, którzy gotowi byli zakładać maski do spania i tych, którzy nawet pod groźbą kary unikali ich jak diabeł święconej wody. Teraz dzieli się na tych za szczepieniami i przeciw szczepieniom. Ciekawe jak podzieli się za rok. Wczoraj zadzwoniła przyjaciółka i zamiast zapytać, co słyhać, czy jak się czuję, w pierwszych słowach bez ogródek zapytała:

– Będziesz się szczepić?

Co gorsze, nie jest to pierwsza osoba, która zadaje mi takie pytanie, uzależniając od tego dalszy przebieg rozmowy. Słyszac moją odpowiedź, odetchnęła z ulgą i odrzekła:

– To teraz mogę normalnie porozmawiać.

I tak starym zwyczajem gadałyśmy tak długo, aż nam baterie w telefonach wysiadły.

A przecież każdy człowiek jest inny, ma inny system immunologiczny, inne choroby. To, co jednemu uratuje życie, drugiemu nie zawsze. Bądźmy więc tolerancyjni, postarajmy się zrozumieć drugiego człowieka i jego decyzję, a nie oskarżać, manipulować nim i jego uczuciami, bo jak wszystkim wiadomo, a najbardziej mediom, najlepszym sposobem kontrolowania ludzi, jest kontrolowanie ich emocji. A tych w ostatnich czasach nam nie brakuje, i to zazwyczaj złych: strachu, obaw i zmartwień. Emocje są podstawą życia, ale lepiej, aby były dobre, bo negatywne emocje, jeśli trwają zbyt długo, niszczą nas. Nie pozwólmy nikomu, aby zabrał nam radość codzienności, bo to wszystko kiedyś się skończy.

Uczmy się od ptaków i natury, pomimo wszystko i na przekór wszystkiemu cieszyć się każdą chwilą, flirtować i tańczyć w pochmurny dzień, bo jak napisał Richard Evans: „w życiu nie chodzi o to, by przeżyć burzę, ale o to, by tańczyć w deszczu” i wyjść z tej burzy jak najmniej poobijanym.



- Szkoccy zaciężni żołnierze służyli na polskich dworach

Głuchoniemcy, czyli migracja do Rzeczypospolitej

Polonia est nova Babilonia: Ciganorum, Germanorum, Armenorum et Scotorum colonia, Paradisus Hebraeorum, Infernus rusticorum.

Polska to nowa Babilonia, posiadłość Cyganów, Niemców, Ormian i Szkotów, raj dla Hebrajczyków i piekło dla chłopów.

Juraj Križanić 1666 r.

W czasie ostatnich 200 lat, z powodu ucisku zaborców i okupantów albo „za chlebem”, Polskę opuścili miliony obywateli. Do przełomu XVIII i XIX wieku było odwrotnie, to do naszego kraju, w oczekiwaniu lepszego życia, migrowali mieszkańcy zachodniej Europy. Polska była atrakcyjnym krajem ze względu na tolerancyjność, wolność i dobrobyt, co skłaniało obcych do stawiania się obywatelami Rzeczypospolitej.

Głuchoniemcy

Niemiecki ruch na wschód (Deutsche Ostbewegung) był w średniowieczu zjawiskiem oddolnym i nie miał nic wspólnego z nacjonalizmem XIX wieku. Polscy książęta i biskupi sprowadzali z Niemiec górników, kupców i rzemieślników, oferując im szerokie swobody i przywileje, co pozwalało podnieść dochody hierarchów. Niemcy stanowili w XIV wieku 6–7% całej populacji krajów piastowskich i dzięki swojej przedsiębiorczości szybko dorabiali się majątków i urzędów. Śląsk, gdzie od 1317 r. niemiecki obowiązywał jako język urzędowy, często stawał się dla migrantów pomostem w drodze do Rzeczypospolitej. Niemieccy osadnicy mieli własne kaplice, swoich duchownych i często zamieszkiwali odrębną dzielnicę miasta. W późnym średniowieczu osiedlano ich w Karpatach Polskich i zwano Głuchoniemcami. W kolejnych stuleciach ulegali oni procesowi polonizacji. Polski etnograf, Oskar Kolberg, w XIX w. napisał: „Zdaje nam się, że takie wmieszanie między ludność polską na wielkich obszarach kilkudziesięciu tysięcy Niemców było tym dla postępu rękodzielnictwa, przemysłu i cywilizacji rolniczej, czym jest dla stanu zdrowia ospy szczepienie”. Przykładem kolonizacji niemieckiej jest łańcut (Lanczuth w 1375 r.) koło Rzeszowa założony przez króla Kazimierza Wielkiego na prawie magdeburskim i zasiedlony kolonistami z miasta Landshut w Bawarii.

Bambrzy

Szczególną grupę wśród migrantów niemieckich stanowili Bambrzy. W XVIII wieku wyludnione okolice po wojnie północnej i epidemii

Głuchoniemcy osiedlali się w Karpatach



cholery władze kościelne Poznania zasiedliły osadnikami z okolic Bambergu (Frankonia), których nazwano Bambrami. Warunkiem dla osadników było wyznanie rzymskokatolickie, zgodnie z nakazem króla Augusta II Mocnego z 1710 r. dotyczącym wszystkich obcokrajowców przenoszących się do Polski. Osadnicy otrzymywali drewno na budowę domów, ziarno na zasiew, wieloletnie zwolnienie z podatku i mogli prowadzić gospodarstwa w systemie czynszowym. Ludzie ci zawierali mieszane małżeństwa i szybko się polonizowali. Słowo Bamber przeszło do języka polskiego i zależnie od regionu kraju znaczy: bogaty rolnik, wieśniak niepotrafiący się kulturalnie zachować albo silny chłop.

Frankiści

We wczesnym średniowieczu Żydzi, tzw. radanicy, handlowali słowiańskimi niewolnikami. W XII wieku pierwszymi żydowskimi osadnikami byli kupcy, szczególnie chronieni przez władców, gdyż byli niezastąpieni np. jako bankierzy. Ludność żydowska była całkiem odrębną grupą społeczną, której wolno było np. pożyczać na procent, czego zabraniała religia katolicka. Szacuje się, że w połowie XIV wieku na ziemiach polskich żyło 10 tys. Żydów, a w połowie XVIII wieku 750 tys. Mówiono o nich: „młodo się żenia, na wojnach nie giną”. Szczególną częścią tej diaspory żydowskiej byli frankiści, hereetycka w stosunku do judaizmu sekta działająca

w XVIII wieku, założona przez Jakuba Franka głoszącego, że jest on Mesjaszem i nakazującego swoim zwolennikom przyjmowanie chrztu. On sam przyjął w 1759 r. chrzest w kolegiacie św. Jana w Warszawie, a jego ojcem chrzestnym był nominalnie król August III. W następstwie tego ok. 24 tys. zwolenników Franka przyjęło wiarę katolicką. Zostali oni obsypiani przywilejami w celu zachęcenia innych do konwersji. Tradycyjni Żydzi odrzucali frankistów za spalenie ksiąg talmudystów i rytuały związane z „wymianą żon”.

Szkoci

W XVI wieku szkocki pisarz i podróżnik William Lithgow napisał: „Mogę Polskę nazwać matką i żywicielką, ponieważ co rok trafia tutaj wielu młodych Szkotów, których kraj ten odziewa, karmi i wzbogaca obfitością najlepszych plonów i darów, a ponadto trzydzieści tysięcy szkockich rodzin żyje na jej łonie”.

Nieurodzajne ziemie, przeludnione wsie, prześladowania z powodów religijnych i niechęć do angielskiej dominacji od wieków zmuszały Szkotów do emigracji. W Rzeczypospolitej osiadali oni najchętniej w Gdańsku, Lublinie i na Podlasiu. Zajmowali się początkowo głównie handlem obnośnym, sprzedając noże i towary pasmanteryjne, które nazywano wówczas „szkockim towarem”. Z czasem Szkoci pojawiali się w roli duchownych i lekarzy, a część rodzin szkockich została przyjęta do polskiego stanu szlacheckiego. Najlepiej jednak znali się oni na rzemiośle wojennym i uchodzili za bardzo męźnych żołnierzy. Szkoccy piechurzy służyli na polskich dworach magnackich, a szkockie regimenty wspierały polskich królów np. pod Pskowem i Chocimem. Wojacy ci z powodu wspólnej religii szybko asymilowali się w Rzeczypospolitej. Do historii przeszedł kupiec Aleksander Czamer (właśc. Alexander Chalmers), który czterokrotnie został wybrany na burmistrza Warszawy, i Jakub Murrey, kontradmirał floty polskiej podczas bitwy ze Szwedami pod Oliwą w 1628 r.

Olendrzy

Głód i upadek gospodarczy w XVI i XVII wieku w Niderlandach oraz prześladowania religijne protestanckich mennonitów spowodowały ich osiedlanie się na Żuławach i Kujawach wzdłuż Wisły i jej dopływów, na terenach dotychczas niezamieszkałych. Koloniści olenderscy, jak na nich mówiono, mieli wielowiekowe doświadczenie w osuszaniu bagien, byli gospodarzami, kierowali się surowymi obyczajami i raczej nie integrowali się z resztą mieszkańców. Po rozbiórce Polski wielu mennonitów opuściło nasze ziemie zajęte przez Prusy, ponieważ ich przekonania religijne nie pozwalały im na odbywanie służby wojskowej, czego Niemcy nie chcieli tolerować. Najliczniejsze przykłady osadnictwa z Niderlandów i Fryzji zachowały się w powiecie elbląskim.

Asymilacja napływowej ludności była i jest więc bardzo powszechna. Fortuna kołem się toczy, a kryzys i globalizacja postępują. Ciekawe, jakie zmiany przyniesie przyszłość.



Jolanta
Helena
Stranzenbach

Ogród – własny kawałek raju

Ogród jako symbol zaświatowej szczęśliwości to uniwersalny topos. Od wygnania Adama i Ewy z raju człowiek tęskni do rajskich ogrodów – symbolu dobrobytu, szczęścia, nieśmiertelności, więzi z naturą i przyjaźni z Bogiem. Dlatego próbuje je odtworzyć – niech kosztuje, ile chce! We wszystkich cywilizacjach i epokach posiadanie ogrodu stanowiło oznakę dostatku, wycucia piękna i harmonii oraz potrzeby miłości. Nic dziwnego, że nad Nilem opiekunem ogrodów byli bogini młodości Hathor i bóg aromatów Nefertum, egipscy kochankowie spotykali się w przypałacowych ogrodach, greccy filozofowie w gajach (np. gaj Akademos) zastanawiali się nad sensem świata, a w angielskich i francuskich ogrodach i parkach romantycy dumali nad sednem miłości i przemijalnością świata.

Choć w basenie Morza Śródziemnego pierwsze przydomowe warzywniaki pojawiły się dopiero w III wieku p.n.e. (później dołączyły do nich krzewy winorośli, kwiatowe klomby i drzewa), to w Chinach już dużo wcześniej pisano traktaty o architekturze ogrodowej. Tamtejsze ogrody były odbiciem wschodniej filozofii i kultury. Pod wpływem taoizmu ogrodnicy tworzyli miniatury naturalnych pejzaży z rzeką, skałami i pagórkami. Ponieważ ogrody sprzyjały kontemplacji, buddyści zaczęli stawiać w nich pagody, mosty, altanki i pawilony.

Ukształtowanie ogrodów było zależne od warunków klimatycznych, wielkości przestrzeni i panującej mody. Już w starożytności zieleń otaczająca budynek „wkradała się” niejako do jego wnętrza (np. w rzymskich willach) lub ozdabiała tarasy. Takie tarasowe ogrody otaczały syryjskie pałace; legendarne do dziś są słynne „wiszące ogrody Semiramidy” powstałe w VI wieku p.n.e. za czasów króla Nabuchodonozora.

W średniowieczu sztuka ogrodowa podupadła, bo w ciemnych zamkach i zatłoczonych miastach nie było na nie miejsca. Pielęgnowali ją jednak mnisi – specjaliści od warzywniaków, zielników i sadów. Do jej odrodzenia doszło w renesansie we Włoszech, kiedy przy pałacach pojawiły się tarasowe ogrody wzorowane na klasztornych wirydarzach i antycznych perystylach, co niebawem przejęli francuscy królowie, a wraz z nimi cała arystokratyczna Europa Zachodnia. Klasycznym przykładem rozmachu i harmonii stał się ogród w Wersalu, zaprojektowany przez André Le Nôtre w XVII wieku. Konkurencją dla ogrodów i parków francuskich, pełnych geometrycznych figur, labiryntów, bukszpanowych rzeźb i fantazyjnych figur, kwiatowych klombów i fontann, stały się angielskie ogrody krajobrazowe stawiające na naturalność.

Współcześnie każdy, kto ma przy swoim domu kawałek gruntu, inwestuje chętnie środki materialne, kunszt i pasję, by jego

ogród cieszył oko i serce. Ogród jest wyrazem poczucia piękna, miłości do ziemi i przyrody oraz wdzięczności dla Stwórcy. Ten zatopiony w zieleni krzewów i drzew oraz w barwach kwiatów kawałek ziemi oddziela nas od świata zewnętrznego, dając ukojenie od trosk codzienności i poczucie bezpieczeństwa i szczęścia.

Kocham swój ogród!

Przypomina mi rajski ogród Eden, w którym człowiek żył w przyjaznej harmonii z Bogiem i z naturą. Angażuje mnie całościowo w mej psycho-cieleśnej strukturze. Przemawia do wszystkich moich zmysłów. Oczy cieszą się rewią fantastycznych barw kwiatów i kształtami krzewów i drzew. Uszy słyszą śpiew ptaków, wychwytyją delikatne bzykanie owadów, pszczoł i trzmieli oraz powiew wiatru szeleszczącego liśćmi w konarach drzew. Nos czuje różnorodność zapachów ziół, kwiatów, ziemi. Podniebienie delectuje się smakiem porzeczek, agrestu, malin, warzyw i ziół. Moje ręce czują macierzyńską dobroć ziemi, delikatność kwiatów i roślin oraz twardość ogrodniczych narzędzi.

Kocham swój ogród – o każdej porze roku. Lubię jesień z jej fantastycznymi barwami, jakich pozazdrościć może każdy malarz. Obserwuję, jak opadają złote liście, ustępując miejsca nowym pąkom, w których już czai się nowe życie. Żyjemy w głębokiej więzi z porami roku, wpłątani w ten stale



Ks. dr hab. Jerzy Grześkowiak

powracający rytm: sianie i sadzenie, kielkowanie, wzrost, kwitnienie, dojrzewanie, owocowanie, więdnienie, zamieranie, w końcu cisza zimy, w której wszystko znowu marzy o wiosnie. Zimową porą tęsknimy za dłuższym dniem, za słońcem, światłem i ciepłem, i radość rozpiera serce i duszę, gdy po nudzie szarych i krótkich dni znów budzi nas śpiew ptaków, w ogrodach i w parkach pojawia się pierwsza zieleń, a z czarnej ziemi wychylają swe główki przebiśniegi, krokusy, narcyzy, prymulki, fiołki i tulipany. Co roku nowy cud! Cud wzrostu, kwitnienia, obumierania i nowego życia!

Właśnie ten cud zamierającego i odradzającego się na nowo życia jest dla mnie wymownym symbolem Zmartwychwstania – człowieka i kosmosu – jako konsekwencji Zmartwychwstania Chrystusa. To nie przypadek, że Święta Wielkanocne obchodzimy wiosną. Chrystus zmartwychwstaje – Życie zwycięża śmierć. To zbyt wielkie na nasze głowy, przekracza siły naszej wyobraźni. Ale to prawda! I centrum naszej wiary! Odtąd wszystko, co żyje, głosi orędzie, że nie śmierć, lecz Życie ma ostatnie słowo. Także mój ogród śpiewa mi radosne Alleluja o Zmartwychwstaniu – Chrystusa i moim.



Książka dokument: „Powrót do życia”

Stanisław Jonowski, jeden z pierwszych pensjonariuszy ośrodka, wspomina:

Po napaści na Polskę hitlerowcy zamordowali mi ojca i brata, a mnie z matką zabrano na roboty przymusowe. Miałem wtedy 15 lat. Przydzielono mnie do fabryki BMW w Berlinie. Po wyzwoleniu udałem się pieszo na Bawarię w poszukiwaniu matki. Byłem parę tygodni w drodze, walcząc codziennie o kawałek chleba, aż w końcu zmęczony, wygłodniały i umorusany położyłem się na odpoczynek w przydrożnym rowie. Całkiem przypadkowo znalazła mnie Greta Fischer i zabrała do ośrodka w Indersdorf. Od razu zostałem wykąpany, otrzymałem nowe ubrania i mogłem najść się do syta. Po tym, co przeżyłem, czułem się tu jak w raju, lecz mimo tego nachodziła mnie straszna tęsknota za moim domem i ojczyzną. Wtedy to ukradkiem wchodziłem na strych i przez małe okienko obserwowałem chmurki na niebie. Myślałem sobie wtedy, że być może jedna z nich dopłynie nad Warszawę, zobaczy tam i pozdrowi moją mamę.

Najmłodsze ofiary wojny były świadkami i ofiarami trudnych do opisanego nazistowskich okrucieństw, utraciły swych najbliższych i przeżyły głęboką traumę. Dlatego też specjalnie dobrany zespół opiekunów i pedagogów dbał nie tylko o to, by dzieci otrzymały jedzenie, ubranie i miejsce do spania, ale także by były objęte całodobową opieką medyczną i edukacyjno-terapeutyczną. Kierowała tym Greta Fischer, która w pamiętniku zanotowała: *Większość dzieci i młodzieży była skrajnie wyczerpana, chora i wychudzona. Godzinami słuchaliśmy i zapisywaliśmy ich opowiadania. Trudno było uwierzyć w to, co one przeszły. Mimo tych nieludzkich przeżyć cechowała ich silna wola przeżycia i chęć do życia, które górowały nad strasznymi wspomnieniami. Chcieliśmy im zapewnić jak najwięcej normalności, a przede wszystkim odnaleźć ich bliskich.*

Oprócz zajęć edukacyjnych w ośrodku, oferowano w wolnym czasie gry planszowe i zabawy ruchowo-sportowe. Polska młodzież

Drużyna harcerska założona przez Witolda Ścibaka (trzeci od lewej w górnym rzędzie)



Wojenne sieroty

Po zakończeniu wojny na zajętych przez aliantów terenach Niemiec znalazło się tysiące osieroconych dzieci i młodzieży. Aby zapewnić im opiekę i pokierować dalszymi ich losami, w lipcu 1945 roku Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw Pomocy i Odbudowy UNRRA otworzyła w klasztorze Indersdorf pierwszy centralny ośrodek opiekuńczo-wychowawczy (D.P. Children's Center).



Rok 1945, ośrodek dla wojennych sierot (Foto: archiwum UN Indersdorf)

była tu najaktywniejsza. Z inicjatywy Witolda Ścibaka powstała drużyna harcerska, która organizowała biwaki, przemarsze i wycieczki w pobliskie góry oraz polska grupa teatralno-muzyczna.

To ja organizowałem przedstawienia dla polskich Dipisów (*) w obozach dla przesiedleńców w okolicach Monachium, do których dowozili nas Amerykanie – z dumą opowiada Witold Ścibak, dodając: – Na scenie zagraliśmy „Boże Narodzenie”, śpiewając polskie jasełka i kolędy. Innym razem prezentowaliśmy polskie tańce ludowe, takie jak Krakowiak i Mazurek. Podniesionymi szabelkami podkreślaliśmy nasze zwycięstwo, wolność i niepodległość. W nagrodę otrzymaliśmy owacyjne oklaski, ciastka i kakao.

Do 1948 roku pomoc w ośrodku znalazło około 1000 dzieci z 20 krajów świata. Większość z nich wróciła do swoich ojczyzn i bliskich. Najmłodsze ofiary (z baraków śmierci i z Lebensborn, czyli z ośrodków germanizujących dzieci), których nie udało zidentyfikować, zostały przygarnięte przez rodziny z całego świata lub skierowane do domów dziecka.

Grupa teatralna (z arch. Jana Topolewskiego)



Więcej o życiu w ośrodku można dowiedzieć się z książki Anny Andlauer pt. „Zurück ins Leben”. Autorka na podstawie wieloletnich badań prezentuje w niej wiele nieznanych faktów i unikalnych zdjęć. Udało jej się również odnaleźć po latach ponad 100 osób z ośrodka i zorganizować wspólne spotkanie w Indersdorf. Jak się podczas rozmów okazało, starania opiekunów ośrodka nie poszły na marne, bo prawie wszyscy znaleźli sobie swoje miejsce na ziemi, zdobywając wykształcenie i zakładając rodziny.

Andrzej Białas
(źródło: A. Andlauer „Zurück ins Leben”)

(*) **Dipisi** (z ang. displaced persons, osoby przemieszczone, w skrócie DP) – określenie stosowane przez aliantów wobec osób, które w wyniku wojny znalazły się poza swoim państwem i chcą albo wrócić do kraju, albo znaleźć nową ojczyznę, lecz bez pomocy uczynić tego nie mogą.

Jasełka 1946 r. (z arch. Jana Topolewskiego)



Konferencja poświęcona polskim dipisom



Polscy Dipisi (źródło: Krzysztof Dziadziuszko)

Z chwilą zakończenia II wojny światowej w okupowanych Niemczech przebywało blisko kilkanaście milionów ludzi, którzy znaleźli się na tamtym terenie w wyniku niemieckiej polityki okupacyjnej. W zachodnich strefach okupacyjnych przebywało blisko 10 milionów ludzi, z czego Polacy stanowili największą społeczność, szacowaną na blisko 2–2,5 miliona obywateli.

Dipisi

Alianci nazywali ich potocznie dipisami od ang. *Displaced Persons*. Odwoływano się przy tym do uchwalonego przez Kongres Stanów Zjednoczonych „Displaced Persons Act” z 1947 r., chociaż jej genezy można doszukiwać się już w okresie wojny. Czesław Łuczak uważa, że nazwa ta pochodziła od decyzji Naczelnego Dowództwa Alianckich Sił Ekspedycyjnych (ang. *Supreme Headquarters Allied Expeditionary Force*, SHAEF) z 18 listopada 1944 r. w której wszystkie osoby poza kolaborantami zakwalifikowano jako „displaced persons”. W dużej mierze grupa polskich dipisów, która przebywała po zakończeniu wojny na terenach okupowanych Niemiec była mocno zróżnicowana zarówno pod względem pochodzenia, jak i wykształcenia i tym samym była niemal przekrojem międzywojennego społeczeństwa II Rzeczypospolitej. Grupę polskich dipisów tworzyli przede wszystkim byli robotnicy przymusowi, byli więźniowie obozów koncentracyjnych, byli jeńcy wojenni (oficerowie, podoficerowie i szeregowi z Kampanii Wrześniowej, okresu okupacji – działalności konspiracyjnej, żołnierze ZWZ i AK oraz uczestnicy Powstania Warszawskiego) oraz dzieci poddane przymusowej germanizacji. Z czasem po demobilizacji do powyższej grupy dołączyli żołnierze Polskich Sił Zbrojnych (PSZ) stacjonujący na terenie brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec (1 Samodzielna Brygada

Spadochronowa, 1 Dywizja Pancerna gen. S. Maczka). Bezpośrednio po zakończeniu wojny grupę polskich dipisów zasilili także żołnierze Brygady Świętokrzyskiej, którzy znaleźli się na terenie Bawarii okupowanej przez armię amerykańską. Warto w tym miejscu zauważyć, że byli jeńcy wojenni (ang. *Prisoner of War Executive* – POW), którzy mieścili się w powyższej grupie, mieli zagwarantowaną niezależność i pomoc ze strony wojska oraz organizacji kombatanckich. Uprawnieni byli do noszenia mundurów z widocznymi dystynkcjami i stopniami wojskowymi, a także zapewniono im większe racje żywnościowe i opiekę medyczną. Z czasem, po wspomnianej demobilizacji w 1947 r., ich status zrównał się z pozostałymi dipisami i tym samym podlegali organizacjom opiekuńczym. Do wyszczególnionych środowisk dołączali także z chwilą zakończenia wojny również

„nowi” uchodźcy polityczni z komunistycznej Polski, którzy przybywali do zachodnich stref w wyniku represji i prześladowań komunistycznego aparatu bezpieczeństwa. Do powyższych grup w pierwszych latach okupacji Niemiec nie byli zaliczani kolaboranci, Ślązacy i członkowie Polonii.

Cel

Celem przedsięwzięcia jest zaprezentowanie stanu badań związanych z obecnością Polaków w okupowanych Niemczech po zakończeniu II wojny światowej wykorzystujących nie tylko najnowszą literaturę przedmiotu, ale przede wszystkim uwzględniających nowe, nieznane dotąd źródła. Będzie to również okazja do kontynuacji badań rozpoczętych przez polskich badaczy, a także do przyjrzenia się niepodejmowanym dotąd problemom. Ważnym elementem konferencji będzie dyskusja poświęcona popularyzacji podjętej problematyki niejako w odpowiedzi na jej dostrzegalny brak w polskiej przestrzeni. Przedsięwzięcie jest nie tylko próbą scharakteryzowania bogatego środowiska Polaków w strefach okupacyjnych Niemiec po II wojnie światowej jako całej społeczności, ale przede wszystkim częściowym wypełnieniem „luki” badawczej, która towarzyszy tej zbiorowości.

Zagadnienia

Tematyka konferencji będzie koncentrowała się między innymi wokół zagadnień związanych z: życiem codziennym polskich dipisów i ich działalnością organizacyjną, polityczną i społeczną; „repatriacją”; działalnością organizacji wspierających i pomocowych; działalnością oficerów łącznikowych; delegaturą Rządu RP na Uchodźstwie; przedstawicielstwami rządu w Warszawie; działalnością Misji Repatriacyjnej; strukturami i działalnością organizacji dipisowskich; Polskimi Siłami Zbrojnymi w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec; Oddziałami Wartowniczymi przy US Army oraz Mieszanymi Oddziałami Pomocniczymi i Pracy przy armii brytyjskiej; Polską Misją Wojskową w Berlinie; działalnością publicystyczną i wydawniczą; szkolnictwem powszechnym i zawodowym; duszpasterstwem wśród polskich dipisów/uchodźców; emigracyjnymi stronnictwami politycznymi; emigracją ze stref okupacyjnych Niemiec; obozami i osiedlami dla dipisów; wywiadowczą infiltracją środowisk polskich dipisów.

Organizatorem przedsięwzięcia będzie Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu. Termin konferencji: maj 2021 r. Miejsce konferencji: Przystanek Historia IPN w Poznaniu. Przedsięwzięcie objęte zostało patronatem medialnym redakcji Moje Miasto oraz PepeTV.

dr Łukasz Wolak

ŁUKASZ WOLAK – dr, historyk i dokumentalista, absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego. Były pracownik Oddziału IPN we Wrocławiu oraz Centrum im. Willy'ego Brandta UWr. Uczestnik Centralnego Projektu Badawczego IPN pt. „Polska emigracja polityczna w latach 1939–1990”. Kontynuuje badania związane z polskimi uchodźcami w Niemczech po II wojnie światowej, których wyniki w części publikuje na popularnonaukowym blogu: (<http://uchodzczywniemczech.pl>). Zainteresowania badawcze: Polacy w Niemczech po 1945 r., polskie organizacje emigracyjne po II wojnie światowej, działacze emigracyjni w Niemczech po 1945 r., tajne służby PRL.



1 marca **Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych**

Jesienią 1948 r. 16-letni Jerzy Nowicki z Ciechanowca na Podlasiu, został żołnierzem 6. Partyzanckiej Brygady Wileńskiej Zrzeszenia Wolność i Niepodległość. Kontynuowało ono konspiracyjną walkę AK o wolną Polskę. Młodzieniec otrzymał pseudonim Plastuś. Przysięgę składał przed swoim dowódcą kpt. Władysławem Łukasiukiem ps. Młot (legendą Podlasia).

„Plastuś” pełnił w podziemiu różne role: łącznika, wywiadowcy, wykorzystano też jego zdolności plastyczne. Przez prawie dwa lata parał się – nocami w „domu starszej pani” w Ciechanowcu – „artystyczną” pracą podrabiania pieczętek i podpisów do „lewych” kart meldunkowych ludzi Podziemia. Dzięki temu uratował życie wielu „wyklętych”, którzy mogli posługiwać się fałszywymi nazwiskami, zmieniać miejsca zamieszkania czy pracy.

Kiedy w 1950 r. komuniści wpadli na jego trop, otrzymał rozkaz wyjazdu z Ciechanowca. Organizacja wysłała go do zrujnowanej Warszawy. „Plastuś” został dekoratorem w Akademii Sztabu Generalnego na Ochocie, przeniesionej później do Rembertowa. Nie czuł się tam dobrze. Musiał przygotowywać komunistyczne szyldy i hasła propagandowe dla „pełniących obowiązki Polaków”, noszących polskie mundury generałów i pułkowników rosyjskich; malować portrety Lenina oraz innych „bandziorów” i „katów” polskiego narodu. Udało mu się jednak zmylić wroga.

W Akademii kontynuował też walkę z sowieckim okupantem. Podbierał w dekorowanych przez siebie gabinetach rosyjskojęzyczne dokumenty, przewoził je osobiście do Ciechanowca, potem były przekazywane wyżej.

Kiedy w 1956 r. pożegnał się z wrogą dla Polski, służącą reżimowi w Moskwie, Akademią Sztabu Generalnego, był dekoratorem w różnych miejscach stolicy. Zaczął też uprawiać własną twórczość artystyczną, głównie sakralną i patriotyczną. Był też świetnym kopistą znanych dzieł sztuki, m.in. Jana Matejki, Juliusza i Wojciecha Kossaków.

Przekazanie przez Jerzego Nowickiego (drugi z prawej) rzeźby św. Jana Pawła II dla Muzeum Żołnierzy Wyklętych w Warszawie.

W połowie lat 80. wyjechał do USA. W Nowym Jorku rewitalizował m.in. wnętrze świątyni św. Stanisława BM na Manhattanie, najstarszej polskiej parafii w stanie Nowy Jork.

Po transformacji ustrojowej Nowicki wrócił w 1990 r. do Polski. Stworzył w kraju wiele dzieł, m.in. trzy jego obrazy zdobią wnętrze kościoła środowisk twórczych przy Placu Teatralnym w Warszawie. Najwięcej jego rzeźb i obrazów znajduje się w kościele św. Stanisława BM w Małej Wsi k. Warki. Wszystkie swoje dzieła zachował na zdjęciach w kilku opasłych teczkach.

– Najbardziej się cieszę, że moja rzeźba św. Jana Pawła II, nieduża, licząca 120 cm wysokości, znalazła się w Muzeum Żołnierzy Wyklętych, przy Rakowieckiej w Warszawie – mówi Jerzy Nowicki, rocznik 1932. Cieszy go, że dożył czasów, kiedy Polska upomina się o swoich bohaterów, nazywanych przez lata „bandytami”, że 1 marca obchodzony jest Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych.

Jerzy Nowicki ps. Plastuś – były żołnierz 6. Partyzanckiej Brygady Wileńskiej WiN, dziś w stopniu kapitana Polskich Sił Zbrojnych, członek Związku Polskich Artystów Plastyków w Warszawie – jest synem Aleksandra Nowickiego, piłsudczyka i legionisty. Ojciec pochodził z Suwałk. Po ślubie z Leokadią z d. Wojtkowską zamieszkali w jej rodzinnym Ciechanowcu, a potem w Piotrkowie Trybunalskim, gdzie został urzędnikiem Poczty Polskiej. Kiedy został w 1941 r. – za pomoc Żydom – zamordowany w Auschwitz, jego żona z trójką dzieci wróciła do rodziny w Ciechanowcu.

Obecnie na patriotycznych uroczystościach, spotkaniach z młodzieżą, nabożeństwach czy marszach pamięci Jerzy Nowicki jest zwykle w granatowym berecie z orłem i z białoczerwoną opaską AK na rękawie marynarki. Często z laseczką.

TERESA KACZOROWSKA



– dziennikarka, prozaik, poetka, dr nauk humanistycznych z zakresu historii, animatorka kultury. Publikuje w prasie polskiej i polonijnej, wygłasza odczyty na konferencjach naukowych. Jest autorką kilkunastu książek związanych z dziedzictwem narodowym, w tym o losach polskiej emigracji. Wydała też siedem zbiorów poezji. Wielokrotnie nagradzana i odznaczana, m. in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski „Polonia Restituta” oraz Brązowym Medalem Zasłużony Kulturze „Gloria Artis”.

– Czy Pani wspomina w swoich książkach o mojej cioci Hani Nowickiej po mężu Wojno? To rodzona siostra mego ojca z Suwałk. Ojciec zginął w Auschwitz, a ona podczas Obławy Augustowskiej, i to razem z mężem oficerem Wojska Polskiego... – zagadnął, podchodząc do stolika z książkami podczas obchodów 75. rocznicy Obławy Augustowskiej w Gibach, 19 lipca 2020 r. W ręku ścisnął czarno-białą fotografię, z młodą dziewczyną w sukni ślubnej obok męża w oficerskim mundurze. – Ciocia była ładna i dobra, z zawodu nauczycielka, знаła kilka języków... – wylicza ze smutkiem.

Jerzy Nowicki mieszka dziś samotnie w Warszawie. Jedyny syn Leszek osiedlił się we Wrocławiu, ale zginął tragicznie. Doczekał po nim trzech wnuczek i sześciorga prawnuków. Odwiedzają go, dzwonią, na ile im czas pozwoli.

– Radzę sobie jeszcze, zdrowie mi służy. Pomaga mi Pan Bóg, modlę się do niego nawet, kiedy maluję – zachowuje pogodę ducha żołnierz wyklęty. Szczupły, o siwych włosach, ale z błyskiem w oczach i z młodzieńczym uśmiechem.



Pierwsza dama, Agata Kornhauser-Duda w warszawskim mieszkaniu żołnierza artysty.

A na Wielkanoc, podobnie jak na Boże Narodzenie, w swoim M-4 na warszawskiej Pradze, liczy, że będą o nim nadal pamiętać władze, harcerze, wolontariusze. Podczas pandemii – w ramach akcji „Obiady dla Bohaterów podczas epidemii” – ciepłe posiłki przynosi mu nawet pierwsza dama, Agata Kornhauser-Duda, z żołnierzami 5. Brygady Obrony Terytorialnej, 254. Batalionu Lekkiej Piechoty.

Zdjęcia ze zbiorów Jerzego Nowickiego

Czy Chopin cenił Beethovena?

Błędy i niedopowiedzenia, czyli polskie wątki w książkach zagranicznych autorów.

Polacy przedstawiani w zagranicznych filmach, zwłaszcza klasy B, to zazwyczaj kombinatory i oszuści. W literaturze popularnej, a nawet fachowej, mamy też do czynienia ze stereotypami, albo i błędami, jeśli chodzi o tematykę polską.

Rita Falk napisała cykl powieści kryminalnych, których akcja rozgrywa się w prowincjonalnym bawarskim miasteczku niedaleko Landshut, a tytuły zawierają nazwę którejś z regionalnych

potraw. We wszystkich występuje komisarz policji Franz Eberhofer. Autorka prowadzi narrację w pierwszej osobie, czyli niejako „wciela się” w swojego męskiego bohatera. W „Dampf-nudel blues” Eberhofer wyjaśnia czytelnikom, z jakiej okazji odbywa się Landshuter Hochzeit, za którą to imprezą najwyraźniej nie przepada; landshucki książę Georg poślubił Polkę, a mieszkańcy miasta uznali to wydarzenie za tak ważne, że świętują je co cztery lata. Bohater ma cyniczny stosunek do świata i nie wnika głębiej w to zagadnienie. Ale na miejscu autorki dodałabym choć przypis wyjaśniający, że rzecz działa się w roku 1475, a ta Polka była córką króla Kazimierza Jagiellończyka.

Historyczne kryminały austriackiej pisarki Alex Beer wprowadzają czytelnika w atmosferę Wiednia po I wojnie światowej. W jednym z nich natrafiłam na scenę, w której polska służąca odpowiada swojemu panu, że nie musi na nią krzyczeć, bo „ich bin nicht *gluchy*”. Zwróciłam autorce uwagę na tę gramatyczną usterkę i obiecała to poprawić przy kolejnym wydaniu.

W opracowaniach fachowych też zdarzają się niedopowiedzenia i błędy, jeśli chodzi o tematykę polską. W publikacji Wernera Biermanna „Sommer ’39” wyczytałam, że Polska przed I wojną światową podzielona była między Prusy i Rosję, a Galicja należała do Rosji.

Amerykański muzykolog Alex Ross opisał w swojej książce „Wagneryzm” rozprzestrzenianie się kultu wagnerowskiego po śmierci kompozytora. Znalazłam tam parę polskich przykładów wymagających uzupełnienia. Ross przedstawia Marię Kalergis jako pianistkę, która „wielbiła Wagnera do szaleństwa”, tymczasem ona była dla niego kimś więcej. Wspierała kompozytora finansowo w Paryżu i załatwiła mu u króla Saksonii cofnięcie zakazu powrotu na teren Niemiec. Drugą wspomnianą przez autora sławną Polką jest Helena Modjeska, która nazywała „drugim Bayreuth” akademię Raya Yoga i grecki amfiteatr w Point Loma w Kalifornii. Warto byłoby wyjaśnić, że naprawdę nazywała się Modrzejewska, ale uproszcila pisownię nazwiska, żeby Amerykanom było łatwiej je wymówić. W rozdziale poświęconym filmom Ross wymienia „Walkirie” Kazimierza Prószyńskiego z 1903 roku, ale nie wspomina o „Hi Diddle, Diddle” Andrew L. Stone’a (1943), w którym Pola Negri wystąpiła jako wagnerowska śpiewaczka Genya Smetana.

Ale książka Rossa zawiera też nieznanne polskie aspekty. Autor zwraca uwagę na postać Teodora de Wyzewy, polskiego emigranta, który wraz z Edouardem Dujardins i Houstonem Stewartem Chamberlainem (późniejszym mężem Ewy Wagner, wnuczki kompozytora) założył w Paryżu czasopismo „Revue wagnérienne” (Przegląd wagnerowski). Wyzewa zamieścił tam artykuł na temat związków kompozytora z Fryderykiem Nietzsche. Książka Rossa zawiera też rozdział na temat motywów wagnerowskich w twórczości Josefa Conrada, czyli Józefa Korzeniowskiego.

Czy Chopin cenił Beethovena?

Pod koniec 2020 roku ukazała się druga książka dyrygenta Christiana Thielemanna „Meine Reise zu Beethoven”, w której opisuje swoje doświadczenia z muzyką Ludwika van Beethovena. Z ogromnym zainteresowaniem i niemal zachwytem czytałam o jego zmaganiach z utworami klasyki wiedeńskiej. Ale kiedy doszedłem do rozdziału na temat koncertów fortepianowych, trafiłam na fragment, który wprowił mnie w osłupienie: „W jakim stopniu Chopin znał twórczość Beethovena? Interesujące zagadnienie. Na pewno znał i grywał niektóre jego utwory. Ale przypuszczalnie nie cenił go zbyt wysoko.” Autor użył tu asekuracyjnie słowa „przypuszczalnie” (angeblich), na wypadek, gdyby się mylił. Thielemann pracuje z polskimi muzykami, dziwi mnie więc, dlaczego nie skonsultował z którymś z nich tego „interesującego zagadnienia”. Polscy czytelnicy mogą zajrzeć na stronę Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina, dokładnie pod link: <https://chopin.nifc.pl/pl/chopin/osoba/6773>. Po lekturze znajdującego się tam artykułu nie będą mieć wątpliwości, że polski kompozytor był ogromnym wielbicielem swojego starszego kolegi z Bonn. Wprawdzie Beethoven nie był dla niego źródłem inspiracji; nasi muzykolodzy nie dostrzegają podobieństw w utworach obu muzyków, ale na pewno zaprzeczają stwierdzeniu, że Chopin nie cenił Beethovena.

Oczywiście istnieją też publikacje na temat naszej historii i kultury, których treść opiera się na rzetelnych badaniach. Zastanawiam się jednak, skąd wynikają podobne nieścisłości jak wyżej opisane; czy jest to zwykłe przeoczenie, zaniedbanie, czy brak dostatecznej wiedzy. Ale Polacy czytają obcojęzyczne książki. Zagraniczni autorzy powinni brać to pod uwagę i dokładnie sprawdzać źródła.

Jadwiga Zabierska

Troje Polaków żyjących za granicą opowiada, jak dotychczas przebiegała pandemia koronawirusa w ich miejscu zamieszkania i jak wpłynęła na ich codzienne życie.

NAJGORSZA JEST niepewność



Jolanta Łada-Zielke

ILONA, wokalistka i kompozytorka jazzowa, występująca pod pseudonimem artystycznym Aldona lub Aurora, od 2015 roku mieszka w Berlinie.

Pandemia zaskoczyła mnie kompletnie. Podzieliłam los innych artystów, wszystkie moje występy zostały odwołane. W lecie nastąpiło rozluźnienie i pojawiła się nadzieja na wznowienie koncertów, ale jesienią przyszła nowa fala pandemii. Gram też w czterogwiazdkowej restauracji na pięknym fortepianie marki Gebr. Niendorf, co obecnie jest niemożliwe. W marcu 2020 roku nie odbyły się warsztaty rysunkowe dla młodzieży w berlińskim Kulturforum, przy których pracuję jako asystentka osoby prowadzącej. Ale na szczęście zapłacono mi za udział w nich. Zaangażowałam się też do niskobudżetowego filmu, którego uczestnicy mieli robiony test na koronawirusa. Na szczęście mój wynik był negatywny, w przeciwnym razie wyleciałabym z planu i nie dostałabym honorarium. W lutym 2020 zacząłem kurs języka niemieckiego na poziomie C1. Pod koniec marca musieliśmy przerzucić się na tryb online, w którym nauka przebiega wolniej i jest mniej interakcyjna. W Berlinie nie było zakazu wychodzenia z domu, odbyło się za to wiele demonstracji przeciwko obostrzeniom. Na początku krążyło dużo żartów o koronie, ale stopniowo dobiegały nas wieści o zamykaniu szkół i sklepów. Wielu ludzi twierdziło podczas pierwszej fali, że noszenie maseczek ogranicza ich wolność i prawa człowieka. Ja się z tym nie zgadzam, ale w Berlinie wszystko może się zdarzyć. Jeszcze przed ogłoszeniem kwarantanny udało mi się odwiedzić Polskę, ale już mierzono temperaturę w autobusie wszystkim podróżnym. Inny autobus spóźnił się pięć godzin, bo wykryto wirusa u jednego z pasażerów. Wigilię i Sylwestra spędziłam w Niemczech ze znajomymi.



PIOTR, od 2005 roku mieszka z żoną w Wielkiej Brytanii, niedaleko Manchester.

Z zawodu jestem nauczycielem, ale w Angli zarabiam jako kierowca ciężarówki. Przebieg pandemii był u nas podobny, jak w innych krajach. Jesienią zaczęło przybywać osób zakażonych, co spowodowało drugi lockdown, który miał spowolnić rozwój pandemii. Święta Bożego Narodzenia pozwolono ludziom spędzić w miarę normalnie, ale po nich wprowadzono trzeci lockdown. W moim życiu zawodowym nic się nie zmieniło, bo nie da się pracować w domu będąc kierowcą ciężarówki. Na szczęście jestem zatrudniony w branży spożywczej, dostarczam żywność do sieci hurtowni. Jedyną zmianą było obcięcie nadgodzin, ale ponieważ nie wydaję pieniędzy na kino, restauracje, wyjścia ze znajomymi, czy wyjazdy za granicę, moja sytuacja materialna jest prawie taka sama. W Polsce byłam ostatnio w 2018 roku. Kolejny przyjazd planowałam na kwiecień zeszłego roku, na ślub i wesele mojej siostry. Wszystko oczywiście odwołane. Boże Narodzenie spędziłam z żoną u przyjaciół, na tradycyjnym brytyjskim christmas lunch, a Sylwestra w domu przed telewizorem. Poza tym, jak mówią Brytyjczycy: same old, same old... (wszystko po staremu); każdy dzień mija pomiędzy pracą a domem. Zamykają puby, potem je otwierają, otwierają w piątek szkoły po to, żeby je zamknąć w poniedziałek. Wszystko jest jakby normalnie, ale z dużą dozą niepewności, co przyniesie jutro.

MICHAŁ, od 2002 roku mieszka z żoną i dwojgiem dzieci na zachodnich przedmieściach Chicago w miasteczku Hoffman Estates.

Jestem muzykiem i nauczycielem muzyki. W Stanach gram na weselach i innych uroczystościach, ale w marcu 2020 straciłem to zajęcie. Przepracowałem też cztery lata w aktywnej służbie wojskowej US Army i w Gwardii Narodowej Stanu Wisconsin. Obecnie jestem w rezerwie. Pandemia była jednym z naszych najgorszych doświadczeń. Zamknęli dzieciom szkoły i oboje z żoną straciliśmy pracę. Strach i ogromna niepewność wdarły się w nasze życie. Media podawały nie do końca sprawdzone informacje na temat zakażeń i umieralności, co jeszcze bardziej potęgowało stres. Myślę, że nasz rząd w ogóle nie był przygotowany na taką sytuację. Kazano nam nosić maseczki, odebrano prywatność i ograniczono prawa człowieka. Nasze dzieci miały zajęcia online, więc przebywały z nami w domu całymi dniami. Robiły się nerwowe i niecierpliwe, podobnie jak my, dorośli. Zaczęłam mieć kłopoty ze snem. Nasza sytuacja materialna pogorszyła się, bo straciliśmy dobre źródło dochodu, ale na szczęście wystarczało nam na opłacanie rachunków i wyżywienie. Otrzymaliśmy niewielką pomoc od rządu prezydenta Trumpa. Jesteśmy też wdzięczni pracodawcom mojej żony, którzy wypłacali jej wynagrodzenie, mimo że oficjalnie nie pracowała. Ja nie pracowałem w trybie online, tylko w wojsku mieliśmy wirtualne ćwiczenia, tak zwane „Drill weekends”. Bałem się, że będę musiał przyjąć szczepionkę, która nie wiadomo co zawiera, ale na szczęście wojsko dało nam wolny wybór. Boże Narodzenie spędziłam w domu z przyjaciółmi. Paru kolegom zmarli rodzice, którzy zarazili się koronawirusem.



Digitalny pomnik pamięci

Historyk Giulio Salvati w Muzeum miasta Erding

1 maja ub. roku, w 75. rocznicę wyzwolenia Erdingu, do sieci trafił czterotysięczny rejestr wraz z bazą danych robotników przymusowych zatrudnionych na tym terenie w latach 1939–1945.

Autor projektu, historyk, Giulio Salvati wyjaśnia, że cyfrowy pomnik pamięci powiatu Erding ma na celu nie tylko upublicznienie wizerunku ofiar ze zdjęć na kartach pracy (są w zbiorach archiwum państwowego w Monachium), ale też na podstawie biografii znajdujących się w tych dokumentach – ocalenie od zapomnienia niejednokrotnie tragicznych losów tych ludzi.

Inicjatywa to chwalebna i tym bardziej cenna, gdyż w regionie Erdingu do dnia dzisiejszego nie ma śladu uczczenia tamtych ofiar w postaci choćby tablicy pamiątkowej czy też najskromniejszego pomnika.

Nie wolno zapominać – z czym często mamy do czynienia – że z pracy przymusowej podczas II wojny światowej skorzystało wielu niemieckich rolników i przedsiębiorców, niezależnie od tego, czy byli zyciwi, czy wrogo nastawieni do nazistowskiej ideologii. Upublicznienie takiego rejestru pokazuje ogromny wpływ niewolniczej pracy dla rozwoju lokalnej gospodarki. Wystarczy tu tylko przytoczyć, że ze stosunkowo niedużego terenu, przy współpracy z muzeum w Erdingu, Giulio Salvati i dziesięciu wolontariuszy zdigitalizowało dotychczas 3986 kart, z tego największej, bo aż 1408 Polaków, wraz z nazwiskami, pracodawcami i lokalizacjami.

Od 16 kwietnia do 31 maja 2021r. w muzeum w Erdingu można będzie zobaczyć wystawę pt.: „Erding 1945 – czyja ojczyzna”. Na 8 maja zaplanowany jest dzień pamięci ofiar pracy

przymusowej, pod hasłem „Gesicht für Gesicht” (oblicze do oblicza). Oprócz części artystycznej, na centralnym placu miasta odbędzie się poruszający happening. Plac zostanie pokryty zdjęciami kobiet, mężczyzn i dzieci zmuszonych do niewolniczej pracy w tamtym regionie.

Organizatorem obchodów jest Gewerkschaft Erziehung und Wissenschaft (Związek Edukacji i Nauki) oraz Pax Christi – Internationale Friedensbewegung (Międzynarodowy Katolicki Ruch Pokojowy) z Erdingu. Giulio Salvati oraz organizatorzy zapraszają wszystkich (zrzeszenia, związki, organizacje oraz osoby prywatne) do wzięcia udziału w tej akcji.

Aktualności na ten temat na stronie internetowej <https://www.erding-geschichte.de/>

AB



Polscy Studenci i Absolwenci w Monachium

studenci-monachium.de

Drodzy studenci i absolwenci,

nasze Stowarzyszenie, jak wiele innych, zawiesiło działania na czas ograniczeń w związku z epidemią wirusa. Poprzedni rok rozpoczęliśmy świętowaniem karnawału. Zorganizowaliśmy ciesząc się dużym powodzeniem Bal Walentynkowy, na którym dominował kolor czerwony. Niedługo potem nadszedł czas lockdownu i nie mogliśmy się spotykać w naszej piwniczce na tradycyjnych Spotkaniach Czwartkowych. Na szczęście latem, dzięki cieplejszym temperaturom i mniejszym obostrzeniom, mogliśmy się spotkać parę razy w monachijskich Biergartenach, poznać nowych ludzi i spędzić miło wieczór, zapominając o pandemii. Wybraliśmy się też na wspólne obejrzenie meczu piłki nożnej do góralskiego lokalu. Jesienią znowu nadeszły czasy lockdownu, nie udało się więc wznowić

naszych spotkań, a nasza rada i członkowie postawili na życie prywatne.

Nasze Stowarzyszenie istnieje od lat i zawsze stanowiło przystępne miejsce do spotkań młodych osób z Monachium i okolic. Jako że większość członków obecnej Rady z powodów zawodowych i prywatnych kończy swoją kadencję, szukamy co najmniej czterech nowych osób chcących się zaangażować i prowadzić Radę Stowarzyszenia. Obecni członkowie będą oczywiście służyć pomocą i informacjami i bardzo liczą na to, że uda się Stowarzyszenie dalej poprowadzić. Ograniczenia związane z pandemią w końcu ustaną i wtedy na pewno poczujemy potrzebę ponownych spotkań w starym i nowym gronie. Na tychże spotkaniach poznało się kilka par

i wielu przyjaciół i znajomych. Bal Karnawałowy i Noc Świętojańska to nasze największe coroczne wydarzenia, oprócz tego regularne Spotkania Czwartkowe, mecze siatkówki i koszykówki, wspólne grillowanie, oglądanie meczów piłki nożnej, zwiedzanie muzeum, wycieczki w góry i na lodowisko, wyjście na Oktoberfest i inne propozycje. Do dyspozycji jest piwniczka z napojami po przystępnej cenie, a także różne elementy wyposażenia. Prowadzimy stronę internetową i profil na Facebooku, tak że zawsze możecie się z nami skontaktować i zgłosić swoją kandydaturę do nowej Rady. Czekamy na wasz odzew!

Anna Mika i Marcin Majkusiak
<https://www.facebook.com/studencie>

Maciej Pazur LL.M.

jest adwokatem w Monachium.

Prowadzi porady prawne
w języku polskim oraz niemieckim
w takich dziedzinach jak:

- prawo pracy
- prawo karne
- odzyskiwanie należności
- prawo najmu
- odszkodowania

Praca w „Lajffirmie” – co to znaczy?

Ostatnio ponownie nasiliły się zapytania do kancelarii Pazur o warunki pracy w tzw. Lajffirmach. Praca w Leihfirmie – bo o taką tutaj chodzi – jest z jednej strony wielką szansą, ponieważ umowa z taką firmą jest praktycznie zwykłą umową o pracę, ze wszystkimi zaletami z tym związanymi. Z drugiej jednak strony, nie jesteśmy zatrudnieni bezpośrednio w firmie docelowej, co oznacza, że dobre warunki właściwe dla tej firmy nie zawsze będą zagwarantowane

1 Leihfirma – co to jest?

Leihfirma to nic innego jak nazwa pracodawcy, którego działalność polega wyłącznie na wypożyczeniu swojego pracownika do innej firmy trzeciej. W tej firmie trzeciej (docelowej) pracownik faktycznie pracuje. Nazwa „Leihfirma” pochodzi właśnie od niemieckiego słowa „leihen, verleihen” – czyli wypożyczać. Tak więc nie jest to ani „lajffirma”, ani nawet „lajt”, tylko po prostu Leihfirma. Umowa o pracę zawierana jest z Leihfirmą i to ona tylko jest naszym pracodawcą, nie firma docelowa.

Dla firm docelowych taka forma zatrudnienia jest bardzo korzystna, ponieważ mogą one elastycznie dobierać pracowników, nie narażając się na straty wynikające z zastosowania rygorystycznych przepisów prawa pracy.

2 Równe zasady

Pracując w Leihfirmie mamy takie same prawa i obowiązki jak pracownicy zatrudnieni bezpośrednio w firmie docelowej. Ale obowiązują nas szczególne regulacje, jakie zawarliśmy z Leihfirmą. Z reguły status osoby związanej z Leihfirmą jest taki sam jak pracownika pracującego w firmie docelowej bezpośrednio. Wszystkie postanowienia umowy muszą być takie same, tak aby – przynajmniej na papierze – nie było różnic pomiędzy pracownikami zatrudnionymi w Leihfirmie i bezpośrednio w firmie docelowej. Oczywiście w praktyce często bywa inaczej. W takich sytuacjach zaleca się sprawdzenie postanowień umowy, tak aby jednoznacznie stwierdzić możliwe uchybienia.



3 Takie samo wynagrodzenie

Z reguły równe traktowanie dotyczy przede wszystkim wynagrodzenia oraz dodatków do pracy. Pracodawca nie może wypłacać różnych wynagrodzeń pracownikom zatrudnionym przez Leihfirmę i swoim. Jeśli jednak zdarzy się, że pracodawca nie chce nam wypłacić tego samego wynagrodzenia, wtedy powinniśmy udać się do adwokata, by ten złożył odpowiednie wnioski do sądu.

Zanim jednak taki wniosek zostanie przygotowany, niezbędna jest dokładna analiza umów, ponieważ pracodawcy mogą w wyjątkowych sytuacjach wypłacać różne wynagrodzenia, np. na podstawie różnych umów branżowych (Tarifvertrag).

4 Wypowiedzenie

Jako że umowa z Leihfirmą jest umową o pracę, obowiązują korzystne zasady w przypadku wypowiedzenia takiej umowy przez Leihfirmę. Niestety, w praktyce można często zaobserwować, iż Leihfirma wypowiada umowę nie podając przy tym żadnej przyczyny. Często zdarza się to, gdy pracownik jest na dłuższym chorobowym. Dla Leihfiry to prosta kalkulacja, człowiek na chorobowym nie przynosi zysku, więc wypowiadają umowę.

Praktycznie każde wypowiedzenie złożone przez Leihfirmę jest do zakwestionowania, warunek jest jeden: pracownik w ciągu trzech tygodni musi złożyć pozew do sądu o ochronę stosunku pracy, a w Leihfirmie musi pracować dłużej niż sześć miesięcy. Tylko złożony w terminie wniosek o ochronę stosunku pracy w sądzie, daje realną szansę na otrzymanie odpłaty (Abfindung).

5 Podsumowanie

Praca w Leihfirmie jest dobrą alternatywą, jeśli chodzi o zatrudnienie. Jest bardziej elastyczna niż umowa z firmą docelową. Minusem takiej formy zatrudnienia jest to, że pracodawca szybciej sięga po wypowiedzenie i niespecjalnie stara się takie stanowisko pracy utrzymać. Jest to co prawda niekorzystne, ale z drugiej strony tym samym rośnie szansa na uzyskanie wyższego odszkodowania w formie odpłaty (Abfindung). Pracodawca, który składa wypowiedzenie, a nie stara się o nowe stanowisko pracy, jest pod dużą presją sądu. Dlatego przy wypowiedzeniu należy pamiętać, aby niezwłocznie złożyć stosowny pozew. Tylko złożenie pozwu daje realną szansę na odpłatę.

Kancelia Pazur Rechtsanwalt Maciej Pazur LL.M.

Trappentreustr. 42
80339 München
Tel. 089/740 53 362
Fax: 089/ 999 36 249

info@kanzlei-pazur.de
www.kanzlei-pazur.de

Zostań członkiem DAK-Gesundheit - ustawowej kasy chorych w Niemczech

Jesteśmy jedną z największych kas chorych w Niemczech. Zaufało nam ok. 6 milionów osób i jesteśmy z tego dumni!

Oferujemy obowiązkowe ubezpieczenia zdrowotne dla:

- Pracowników zatrudnionych na umowę o pracę w Niemczech
- Osób na własnej działalności w Niemczech (Gewerbe)
- Członków rodzin ubezpieczonych (Familienversicherung)

W razie choroby oferujemy Państwu infolinię w języku polskim: 0049/ 40 325-325-542
Infolinia czynna: poniedziałek - czwartek 8.00 - 16.00 oraz piątek 8.00 - 13.00

Zapraszamy do odwiedzenia naszej strony po polsku www.dak.de/polska. Posiadamy formularze w języku polskim. Zapraszamy do kontaktu również firmy, m.in. agencje pracy, które chcą ubezpieczyć swoich pracowników z Polski!
Chcesz się ubezpieczyć lub zmienić dotychczasową kasę chorych, zadzwoń!



DAK
Gesundheit
Ein Leben lang.

Joanna Gos (Bezirksleiterin)
Rosenheimer Str. 145 i. 81671 München
Mobil: 0049/ 151 533-18-616
Telefon: 0049 89/ 2601049-1103
E-Mail: joanna.gos@dak.de

The Word Prodigy - Ewa Bembińska

TŁUMACZENIA I POMOC W FORMALNOŚCIACH

**TŁUMACZ
PRZYSIĘGŁY**
j. polskiego
i niemieckiego

Kapellenstr. 25,
82008 Unterhaching
Dojazd
(15 min. od centrum Monachium):
S3, kierunek Holzkirchen,
przystanek Unterhaching

☎ 015777453603
✉ info@wordpro.eu

TŁUMACZENIA: uwierzytelnione • zwykłe • ustne i pisemne we wszystkich zakresach

DORADZTWO I POMOC W URZĘDACH: wnioski na Kindergeld • Harz IV (zasilek na utrzymanie) • mieszkania socjalne • uznanie kwalifikacji zawodowych itp. • dofinansowanie do kursów języka niemieckiego • wypełnianie formularzy • sporządzanie pism urzędowych

TŁUMACZENIA MEDYCZNE: w szpitalach podczas badań i zabiegów • wypełnianie formularzy • tłumaczenie dokumentacji medycznej • doradztwo w wyborze odpowiedniej kliniki i specjalisty

INNE: tłumaczenie podczas egzaminu na kartę wędkarską

www.wordpro.eu

telc LANGUAGE TESTS
ZIB Zentrum für Integration in Bayern

www.zib-muenchen.de

Informacje można też uzyskać telefonicznie:
089 444 78 350

oraz w języku polskim:
Mariola Kaczorek • 0176 646 484 07

ZIB – Schwanthalerstr. 5, 80336 München
Hauptbahnhof/ Karlsplatz (Stachus)



**KURSY JĘZYKA NIEMIECKIEGO
W MONACHIUM**

AGS
Agentur Grażyna Szkulcka



Agencja obsługi firm

- księgowość
- rachunkowość
- tłumaczenia
- ubezpieczenia
- i inne konsultacje

Zapraszam!

Grażyna Szkulcka (M.A.)

Herzog-Wilhelm-Str. 21
80331 München
Tel: 089 / 86 36 98 32
Fax: 089 / 97 89 51 24

Godziny otwarcia:

- wtorki 8.30 - 20.00
- środy 8.30 - 15.00
- czwartki 8.30 - 20.00
- piątki 8.30 - 15.00
- pierwsze soboty miesiąca 12.00 - 17.00
- Inne terminy po telefonicznym uzgodnieniu

Kancelaria Podatkowa

Steuerberater
Dipl.-Kfm.
Paweł Madzarow

ADRES:

Werner-Eckert-Str. 4

81829 München

pawel.madzarow@steuerberater-madzarow.de

Tel.: 089/99936501

Fax: 089/99936502

Terminy po telefonicznym
lub mailowym uzgodnieniu

doradztwo podatkowe

księgowość

**sporządzanie zeznań
podatkowych**

**korespondencja
z urzędami skarbowymi**

www.steuerberater-madzarow.de



MOJEMIasto

**DOŁĄCZ
do nas na**





- Masz wykształcenie z Polski, ale w Niemczech nie pracujesz **w swoim zawodzie?**
- Chcesz to zmienić i zacząć pracować **zgodnie ze swoimi kwalifikacjami?**
- Nie masz pojęcia **jak się za to zabrać** i do którego urzędu zgłosić się po uznanie?
- **Skontaktuj się z nami!**
Pomagamy bezpłatnie!

WARSZTAT SAMOCHODOWY



NAPRAWA SKRZYNII BIEGÓW

- Automatyczne skrzynie biegów • Autogaz
- Elektronika samochodowa
- Blacharstwo i lakiernictwo • Czyszczenie tapicerek

Rafał Knop

85757 KARLSFELD, Liebigstrasse 3
tel. 0157 / 832 16 689, tel. 08131/3186190
e-mail: autogas-karlsfeld@outlook.de



Trauerhilfe Raithel

Zakład Pogrzebowy

Adres: Am Wetterbach 90, 76228 Karlsruhe

Telefon: (0721) 204 009 04

Kontakt- Marek Błaszkiwicz

Mobil: 0176 / 205 76 806

Towarzyszymy Ci w trudnym czasie.

- ★ Swoją działalnością obejmujemy całe Niemcy
- ★ Obsługujemy transport międzynarodowy
- ★ Proponujemy pochówki tradycyjne i kremacyjne
- ★ Transport zwłok na teren Polski zajmuje nam do 48h



www.anzinger-forsthof.de

Tvoja restauracja

WE WSCHODNIM MONACHIUM



08121 46457



Idylliczny, cichy i oddalony od zgiełku lokal „Wilderer im Anzinger Forstthof” znajduje się na skraju lasu Ebersberg. Nieco ukryta, na końcu ślepej uliczki, bawarska restauracja to absolutny insider tip, który powinni poznać nie tylko miłośnicy pysznych specjałów z dziczyzny.

Co sprawia, że restauracja jest tak wyjątkowa?

Oprócz bawarskich przysmaków, na życzenie gości dostępna jest tam prawdziwa polska kuchnia. Nie znajdziecie tych dań w menu, bo szefowa (Danka Löbel – z pochodzenia Polka) przygotowuje wszystko na świeżo, na zamówienie.

Proponujemy klasyczne dania takie jak pierogi ruskie, flaczki, bigos czy żurek o niezapomnianym polskim smaku, jak z babcinej kuchni. Wszystko świeżo przyrządzone, z wielką miłością i bez konserwantów.

Jest wiele okazji, aby tu przyjechać. Spotkanie z przyjaciółmi, po długiej kwarantannie, w pięknym cichym ogródku piwnym czy uroczystość rodzinna, chrzest, komunika. A może chciałbyś zorganizować uroczystość weselną w polskim stylu i z polską obsługą lub spędzić letni wieczór przy ognisku z miłą muzyką?

Szukasz wyjątkowego prezentu dla swoich bliskich, którzy mają już wszystko? W naszej ofercie znajdziesz niezwykle tort na życzenie z efektem „wow”!



Zum Wilderer im Anzinger Forstthof
Am Sportzentrum 16
85464 Anzing

Mówiąc krótko, oferta „Forstthof” jest bardzo wszechstronna, bo mamy naszym gościom wiele do zaoferowania.

Wystarczy zajrzeć na stronę www.anzinger-forsthof.de lub stronę na Facebooku. Jeśli Ci się podoba nasza oferta i chcesz dowiedzieć się czegoś więcej, możesz porozmawiać z szefem naszej restauracji osobiście (po polsku lub niemiecku).

DIGITAL TV SHOP
telewizja na kartę **HDTV**
CANAL+ z POLSATEM
Polskie programy bez umowy i abonamentu
Nc+ zmieniło nazwę na Canal+
Sprzedaż i montaż!!!
zestawów satelitarnych
MASZ PROBLEM Z ODBIOREM
DZWOŃ!!!
od 60 do 150 kanałów
SPRAWDŹ OFERTĘ!
80339 München-City, Theresienhöhe 3
Wejście: Schwanthaler Str.110
satteam.muenchen@freenet.de
Kom.: 0179/4316130 po polsku

mojemiesto
DOŁĄCZ do nas na **facebook**

WWK Versicherungen
WILLKOMMEN BEI DER STARKEN GEMEINSCHAFT.
OFERUJEMY PEŁEN WACHLARZ UBEZPIECZEŃ:
Rentowo-emerytalne Altersvorsorge
Rente chorobową Berufsunfähigkeit
Na życie i dożycie Risikoversorge
Wypadkowe Unfallschutz
OC prywatne Haftpflicht
Firmowe Firmenkunden
Komunikacyjne Auto & Kraftfahrzeug
Domu lub mieszkania Haus & Wohnen
Ochrona Prawna Rechtsschutz
Zdrowotne Krankenversicherung
Verkaufsberaterin
Agnieszka Nazarko
Rathenaustraße 138, 80937 München
Tel.: 0 89 54892190. Mobil: 0 1788011693
E-Mail: agnieszka.nazarko@wwk.de
www.wwk-partner.de/agnieszka.nazarko
WWK **VERSICHERUNGEN**

PRENUMERATA
bez trudu
bezpośrednio do Ciebie!!!
Moje Miasto - polonijne czasopismo z dostawą do domu
ZADZWOŃ
0163 153 00 57
reklama polskich usług . porady . publicystyka .
wydarzenia . kalendarium imprez .

Nauka jazdy
Perlacherstr. 67
81539 München
Giesing
FAHRSCHULE BATYRA
tel.: 089 69 77 73 74
Mobil: 0176 210 412 79
www.fahrschule-batyra.de
prawo jazdy również w j. polskim w kategoriach:
B - BE - C1 - C1E - C - CE

SERWIS KOMPUTEROWY
NAPRAWA
ODWIRUSOWANIE
INSTALACJA
KONFIGURACJA INTERNETU
WIZYTY DOMOWE
STRONY INTERNETOWE
TC IT Service, inż. Tomasz Czarnecki
tel.: 0178/35 33 092 • 089/46 221 363
Monachium, Landsberger Str. 135

Izabela S. Demacker
Rechtsanwältin
Kompleksowa obsługa prawna w języku polskim i niemieckim ze szczególnym uwzględnieniem niemiecko – polskich stosunków prawnych, doradztwo w zakresie:
prawa rodzinnego | prawa spadkowego | prawa pracy
prawa karnego oraz wykroczeń | prawa gospodarczego
prawa ruchu drogowego
Telefon: 0 89 | 85 63 63 55
Müllerstraße 40
80469 München
www.kanzlei-demacker.de
info@kanzlei-demacker.de

Łukasz Sowada **Broker ubezpieczeniowy**
Geprüfter Versicherungsfachmann IHK
PORADY I INFORMACJE DOTYCZĄCE UBEZPIECZEŃ
OC firm
OC prywatne
komunikacyjne
emerytalne
na życie
zdrowotne
wypadkowe
Thalkirchner Str.184, 81371 München
Tel.: 089 41 41 41 351
Mobil: 0176 104 224 97
Fax: 089 41 41 41 352
lukasz.sowada@googlemail.com

Pociągiem z górami w tle

„Najpiękniejszy, najbardziej zuchwały i najbardziej śmiały ze wszystkich pociągów na świecie” – tak najkrócej można opisać „Ekspres Bernina”. Do dzisiaj trasa kolejowa łącząca Chur w Szwajcarii z Tirano we Włoszech pozostaje jedną z najbardziej interesujących i zaskakujących tras panoramicznych na świecie. Warto pomyśleć i już teraz zaplanować swoją trasę. Jeśli wszystko będzie dobrze, „Ekspres Bernina” ruszy znowu wiosną tego roku.

Pociąg „Ekspres Bernina” można łatwo rozpoznać po czerwonych wagonach ze srebrnym pasem wzdłuż każdego boku. Klimatyzowane wagony posiadają przeszklone sklepienie, dzięki któremu można podziwiać wyjątkowe widoki roztaczające się dookoła. W składzie pociągu są również wagony otwarte, które dzięki wiatrowi alpejskiemu, krowim dzwonom i zapachom znad łąk umożliwiają „przeżywanie” trasy na całego.

Ruszamy! Nasza fantastyczna podróż trwa niecałe 4 godziny. W tym czasie pokonamy trasę o długości 145 kilometrów. Wyruszając ze szwajcarskiego Chur na wysokości 585 m n.p.m. „Ekspres Bernina” wspina się wytrwale na wysokość 2253 m n.p.m. To najwyższy w Europie położona przełęcz, przez którą można przejechać pociągiem. Pociąg zagłębia się w alpejskie tunele tylko po to, aby wyłonić się wśród nowych krajobrazów. Przejeżdżamy przez wiadukty zbudowane z masywnych skał. Dojeżdżamy do Przełęczy Albula, którą przekraczamy w sześciokilometrowym tunelu. Stamtąd

przejeżdżamy przez piękną dolinę Engadyny. Pasażerowie z całego świata wydają okrzyki zdziwienia i wychylają się przez otwarte okna, próbując uchwycić każdy majestatyczny widok w aparacie fotograficznym. Po minięciu Pontresiny pociąg wspina się na Przełęcz Bernina. Nachylenie wynosi 7%. Lasy ustępują miejsca alpejskim łąkom. Wspinamy się powyżej linii lasów, a następnie dojeżdżamy do słynnego zakrętu Montebello, skąd widok na lodowiec Morteratsch i góry Bernina całkowicie zapiera dech w piersiach. Jeszcze jeden zakręt i zbliżamy się do błyszczącego jeziora Bianco. Lodowcowo-zielona woda w jeziorze daje wyobrażenie o jej temperaturze, nawet w słoneczny letni dzień. W otwartym wagonie podróżni wskakują w kurtki. Temperatura spada o 10–15 °C, gdy przejeżdżamy przez górskie wąwozy pokryte wiecznym śniegiem. Nawet w lipcu i sierpniu podróżujący „Ekspresem Bernina” mogą spotkać padający śnieg.

Na wysokości 2253 m n.p.m. pociąg zatrzymuje się. Pasażerowie wychodzą na stacji Bernina

TEKST I ZDJĘCIA

Sebastian Wieczorek

Hospiz. Dookoła niemal na wyciągnięcie ręki roztacza się imponujący świat gór. Dwa szczyty, Piz Palù i Piz Bernina, dominują nad masywem. Powrót do pociągu, który nieco później toczy się przez szereg śnieżnych tarasów, a na koniec prowadzi przez pół tuzina ostrych zakrętów, które wiodą do Doliny Puschlav. Pasażerowie cieszą się spektakularnymi widokami.

Pociąg wolno toczy się przez wioski w Dolinie Puschlav. Potem zakręca w stronę Iśniącego Lago di Poschiavo. Na końcu jeziora znika w tunelu po raz ostatni i wkrótce ujrzemy monumentalny wiadukt Brusio, który wydaje się tworzyć zamknięte koło. Zbliżamy się do Włoch. Tuż za wiaduktem przekraczamy granicę. Ostatnie parę kilometrów do granicznego Tirano jedziemy po ziemi włoskiej. Miasto słynące z bazyliki leży na wysokości tylko 429 m n.p.m. Panuje tam klimat śródziemnomorski, rosną drzewa palmowe.

Zachwyceni tyloma wrażeniami wracamy bogatsi o nowe doświadczenia. Teraz wiemy, że „Ekspres Bernina” z przełęczami Albula i Bernina, z Lago Bianco i Lago di Poschiavo, ze 102 mostami i wiaduktami oraz 52 tunelami, z różnicą wysokości prawie 2000 metrów, z lodowcami i drzewami palmowymi prowadzi jedną z najbardziej malowniczych tras kolejowych na świecie.



ReBAUFINANZIERUNG.com

1

Potrzebujesz środków pieniężnych na realizację swoich celów?

LUB

Posiadasz aktualnie zaciągnięty w swoim banku kredyt i zastanawiasz się czy i ile można zaoszczędzić na często zbyt wysokich odsetkach, które płacisz do swojego banku?

2

Potrzebujesz środków pieniężnych na zakup mieszkania, domu lub realizacji innych projektów budowlanych na terenie Niemiec oraz Polski?

LUB

Posiadasz aktualnie zaciągnięty kredyt mieszkaniowy i chcesz sprawdzić stan Hipoteki jak również możliwości zredukowania jej oprocentowania?

3

Interesujesz się zakupem mieszkania, domu lub realizacją innego projektu budowlanego na terenie Niemiec lub Polski i brakuje Ci niezależnej, fachowej ekspertyzy?

LUB

Planujesz sprzedaż swojej nieruchomości w Niemczech lub w Polsce i potrzebujesz fachowej pomocy w obsłudze całego procesu sprzedaży (negocjacje z klientami, bankiem, notariuszem)?

To napisz na adres:
post@rebaufinanzierung.com

Podaj swoje imię, nazwisko, numer telefonu kontaktowego oraz miejsce zamieszkania.

Nasi konsultanci na terenie całych Niemiec skontaktują się z Tobą osobiscie!

A może tak wspinaczka?

Wspinaczka jest formą aktywności górskiej, która w ostatnim czasie zyskuje na popularności.

Zaczynają ją uprawiać miłośnicy gór bez względu na płeć, wiek czy światopogląd. Przygodę tę można zacząć już w miejscu zamieszkania, jeśli tylko jest tam hala wspinaczkowa, gdzie pod okiem instruktora lub osoby doświadczonej będziemy stawiać

pierwsze kroki w wertykalnym świecie. Gdy już opanujemy podstawowe techniki wspinaczkowe i oswoimy się z wysokością i ekspozycją (przebywaniem w otwartej przestrzeni wysoko nad ziemią), możemy spróbować swoich sił w terenie.

zdobywca
Kilimandżaro
i Elbrusu



Mirosław Jęczyła

Do pierwszego kontaktu ze skałą najlepiej wybrać specjalnie do tego celu przygotowane ściany skalne (niem. Klettergarten) z wytyczonymi drogami wspinaczkowymi.

Jedno z takich miejsc znajduje się w leżącej około 100 km od Monachium miejscowości Ruppolding. Dzięki staraniom tamtejszych miłośników wspinaczki oraz przy wsparciu władz gminnych na terenie nieczynnego kamieniołomu został utworzony park wspinaczkowy dedykowany szerokiej gamie miłośników tego sportu – od rodzin z dziećmi, poprzez początkujących do zaawansowanych wspinaczy. Obiekt ten składa się z dwóch sekcji, prawej i lewej.

Sekcja prawa została utworzona z myślą o adeptach oraz najmłodszych miłośnikach wspinaczki. Jest to wysoka na około 20 m ściana skalna, w której zostały wytyczone pojedyncze drogi o niskim stopniu trudności, pozwalające na łagodne wejście do „pionowego świata”.



Josephsburg-Apotheke Mariola Huber

Josephsburgstr. 60
81673 München Berg am Laim
Tel. 089/43660304
Fax. 089/43660306
josephsburg-apotheke@hotmail.com
www.josephsburg-apotheke.de

Dojazd: U2: Josephsburgstraße
Tramwaj Nr.19: Mutschellestraße
Apteka znajduje się
na rogu Josephsburgstraße/Else-Rosenfeld-Straße

godziny otwarcia:
pon.-piąt. 8.30-18.30, sob. 8.30-12.30

PORADY

w języku polskim, bułgarskim
i rumuńskim

Dr. med. Małgorzata Ritter

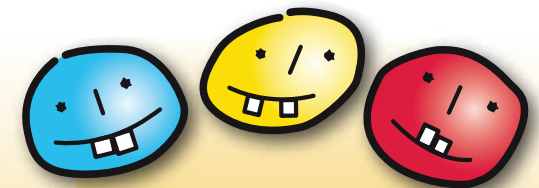
Specjalistka Medycyny Ogólnej | Lekarz domowy i rodzinny | Medycyna Estetyczna

badania zdrowotne, przedoperacyjne, Labor, EKG, Holter, Sonografia, Spirografia
badania okresowe kobiet, mężczyzn i młodzieży
terapia zmarszczek: kwas hialuronowy, botulina
mezoterapia: wypadanie włosów, bóle stawów

82178 Puchheim
Adenauerstr. 6
Tel. 089/ 80 43 50
Fax 089/ 89 02 09 17
www.arztpraxis-ritter.de

GODZINY PRZYJĘĆ:
pn. - pt. 9.00 – 12.00 oraz pn., wt., czw., 16.00 – 18.00

LECZYMY WSZYSTKIE TYPY



Ortodoncja

Dr.med. dent Agnieszka Gremminger

St.-Veit-Straße 11, 81673 München-Ost
Riem-Arcaden, Werner Eckert Str. 10, 81829 München
Poing, Alte Gruber Str. 6

Tel. 089/43 10 93 30, Fax 089/43 10 93 32
Tel. 089/43 57 07 57
Tel. 08121/9 95 90 55

info@dr-gremminger.de www.dr-gremminger.de



Masz problem z alkoholem

możemy Ci pomóc ☎ 0151 454 955 14

Możliwość kontaktu WhatsApp aabawaria@gmail.com

Ważne w okresie pandemii Covid 19
AKTUALNE INFORMACJE znajdują się na:
www.aabawaria.pl

Sekcja lewa przeznaczona jest dla wspinaczy, którzy początki mają już za sobą. Na mierzącej około 70 m wysokości ścianie mają możliwość spróbowania tzw. wspinaczki wielowyciągowej, która jest podstawą i przepustką do wspinania się na alpejskie (i nie tylko) szczyty.

Dlaczego akurat to miejsce godne jest szczególnego polecenia? Oprócz różnorodności dróg wspinaczkowych, ważna jest również zwartość i twardość tamtejszej skały, co przekłada się na bardzo małe zagrożenie doznania urazów ciała

spowodowanych spadającymi kamieniami lub odłamkami skał. Dzięki południowej wystawie, a co za tym idzie dużym nasłonecznieniu, ściana jest przez większość roku sucha i nawet w okresie zimowym przy niewielkich opadach śniegu można się tam wspiąć. Również szybki dojazd autostradą A8 i bliskość parkingu (5 minut łagodnego podejścia) przemawiają na korzyść tego miejsca.

Wszystkim miłośnikom gór życzę udanego sezonu letniego i tyle samo powrotów co wejść na szczyty.

Do zobaczenia na szlaku!



foto – Michał Zak

MISTRZ GRZEBIENIA I MAKIJAŻU RADZI

Orlando Sliwa

Witam moi drodzy,

W dzisiejszej edycji kącika piękności mam zaszczyt gościć Panią doktor Julitę Zaczynską-Janeczko, fachowca międzynarodowej marki w dziedzinie medycyny estetycznej, która poradzi wam jak odnowić naszą skórę zdemolowaną mroźną zimą, jakiej doświadczyliśmy w tym roku.

Dr Janeczko jest m.in. wiceprezesem Sekcji Kosmetyki Lekarskiej Polskiego Towarzystwa Lekarskiego, członkiem Sekcji Dermatologii Estetycznej i Dermatologii Chirurgii Polskiego Towarzystwa Lekarskiego, wykładowcą Europejskiej Szkoły Medycyny Estetycznej Anti-Aging w Warszawie, oraz członkiem Rady Naukowej czasopism fachowych: *Ars Medica Aesthetica*, *Derma News*, *Anti Aging Expert*. Wiele publikuje, występując często w mediach w roli eksperta. Jest także trenerem technik zabiegowych dla lekarzy dermatologów.

Dr Janeczko kieruje nowoczesną kliniką medycyny estetycznej znajdującą się w samym sercu Krakowa.

Osobiście jestem zdania, że tylko od nas zależy metoda jaką wybierzemy, by zadbać o siebie, o swój wygląd. Rola fachowca jest jednak niezbędna, by nam doradzić, a potem profesjonalnie wykonać zabieg. Dlatego też gorąco zapraszam na wywiad z dr Janeczko.

Pozdrawiam serdecznie - Wasz Orlando
https://m.facebook.com/Orlando.Sliwa.Salon/



Mistrz Orlando z dr Julitą Zaczynską-Janeczko

Rozmowa z dermatologiem, lekarzem medycyny estetycznej

Dr n. med. Julitą Zaczynską-Janeczko

Jaki zabieg poleciłaby Pani dla osób, które chciałyby nieinwazyjnie, szybko i bezboleśnie poprawić kondycję skóry?

J.Z.J.: Uważam, że w tym przypadku doskonale sprawdzi się peeling chemiczny JPX3 BIO. Natychmiastowo regeneruje i wygładza skórę. Skutecznie i na długo usuwa zaskórniki oraz spłyca drobne zmarszczki. Co więcej zabieg jest odpowiedni dla wszystkich grup wiekowych.

Często słyszy się również o zabiegu mezoterapii. Czy jest to zabieg dla każdego?

J.Z.J.: Mezoterapia to procedura, która jest popularna już od wielu lat. W ostatnim

czasie głośno zrobiło się o zabiegu z użyciem pistoletu Vital Injector. Umożliwia on równomierne i precyzyjne podanie pod skórę kwasu hialuronowego. Podczas zabiegu skóra jest delikatnie zasykana, a preparat zostaje podany dokładnie na określoną głębokość. Dzięki systemowi próżniowemu pacjent nie musi martwić się o efekty uboczne zabiegu tj. siniaki.

Jaki zabieg może Pani polecić pacjentom z problemem wiotkości skóry?

J.Z.J.: Zdecydowanie Infini RF + Laser Baby Face. Jest to 2- etapowy zabieg, który rozpoczyna się procedurą mikronakłuwania z podgrzewaniem (głębokie ujędrnienie

skóry). Kolejnym krokiem jest zastosowanie lasera Baby Face, który delikatnie odmładza naskórek. Zabieg doskonale regeneruje skórę na wielu poziomach.

Co w przypadku, kiedy pacjentom przeszkadzają zmarszczki mimiczne, a nie są fanami toksyny botulinowej?

J.Z.J.: W takim przypadku stosuję wypełniacz Belotero Soft. Podany w zmarszczki mimiczne np. wokół oczu, na czole, nad górną wargą wygładza skórę, dając bardzo naturalny efekt. Zabieg nie wpływa na naturalną mimikę pacjenta.

Dziękuję za rozmowę.

TROS Kliwa I PROFESJONALNA
OPIEKA CAŁODOBOWA
DLA OSÓB STARSZYCH, CHORYCH I NIEPEŁNOSPRAWNYCHIhre
Pflegerin

Kontakt:
Monika Suder
AGENCJA Ihre-Pflegerin
www.ihre-pflegerin.de
info@ihre-pflegerin.de
Tel. +49 177 31 00 00 4

Oferujemy usługi w domu pacjenta:

- pomoc medyczną
- pomoc domową (sprzątanie, pranie, gotowanie, zakupy)
- darmowe doradztwo



Gwarantowana znajomość języka niemieckiego.

STOMATOLOG

dr. medycyny dentystycznej
Katharina Juretzki

Amalienstr. 60
(przy Uniwersytecie)
80799 München

Tel.: 089/39 37 20
Mobil: 0162/6917988

Zahnarzt am Marktplatz
Joanna Kozłowski

Lekarz Stomatolog
Specjalista Implantolog

Marktplatz 7, 85375 Neufahrn
Tel. 08165-4866, Fax 08165-708676
info@zahnarztpraxis-kozłowski.de
www.zahnarztpraxis-kozłowski.de

Gabinet mieści się w centrum Neufahrn na północ od Monachium, samochodem A9 - kierunek Norymberga - zjazd Eching, Neufahrn, S-Bahn S1

GODZINY OTWARCIA:

pon.:	09:00 - 13:00	14:00 - 18:00
wt.:	8:30 - 19:00	
śr.:	08:30 - 13:00	14:00 - 18:00
czw.:	09:00 - 13:00	14:00 - 18:00
pt.:	08:30 - 13:00	

Skorzystaj z naszych nowoczesnych pomieszczeń

SALON FRYZJERSKI
ARENA

Königsteinstraße 1,
80807 München
U-Bahn / Frankfurter Ring

☎ ☎ ☎
089/35 66 39 90

MÓWIMY W JĘZYKU:
POLSKIM, NIEMIECKIM, ANGIELSKIM,
RUMUŃSKIM I ARABSKIM.

STRACIŁEŚ PRAWO JAZDY?
CHCESZ JE JAK NAJSZYBCIEJ ODZYSKAĆ?

Przygotowanie do MPU (Idiotentest)
w języku polskim lub niemieckim
Bezpłatna konsultacja, 100% zdawalności

mgr psychologii Małgorzata Voelkel
e-mail: margaretavoelkel@aol.de, www.mpu-in-berlin.de

tel.: 0152 33578752



PRACA
dla wykwalifikowanej
pedikurzystki
w Monachium

- Minijob/450 Euro
- 2 razy w tygodniu

☎
089/7593738
@ info@beautyimforum.de

Autorka bloga
Ewa Duszkiewicz
o sobie:

Przyjechałam do Monachium dwa lata po studiach. Miał być rok, a tu 10 właśnie minęło. Lubię Bawarię, nawet bardzo ją lubię. Dobrze się tu czuję, więc sobie tu żyję. Ale kocham też moją Warmię i Mazury, z których pochodzę. Mimo że tu żyję, to Polka ze mnie z krwi i kości. Lubię nasze polskie tradycje i staram się je pielęgnować. Jeśli chodzi o moje preferencje kulinarne, to zdecydowanie wygrywa kuchnia śródziemnomorska, ale na mielonego z buraczkami mojej Mamy zawsze mam ochotę. A tak właściwie, to w moim jadłospisie znajduje się wszystko, na co mam ochotę.



www.jedzzapetytem.pl

Zupa z tradycjami – żurek wielkanocny

Żurek to specjalność nie tylko polskiej kuchni, także białoruskiej, czeskiej czy słowackiej. To zupa znana i ceniona od pokoleń. W obecnych czasach chętnie podawana na Wielkanoc. Jaka jest jej historia? Jak ją przygotować? Sprawdźmy.

Żurek nie od zawsze był świątecznym specjałem. Ze źródeł historycznych wynika, że pierwszymi zupami, które zagościły w domostwach były właśnie żur i barszcz. Pierwszą z nich głównie jadł lud wiejski. Mówi się, że to potrawa wynikająca z biedy, skromności i przede wszystkim umiejętności wykorzystania tego, co zostało w spiżarni. Historia żurku jest nieco śmieszna. Jako danie powstał on w wyniku... zakładu skąpego karczmarza z tajemniczym nieznajomym. Został on wynajęty przez nie-

zadowolonych klientów, którzy byli regularnie oszukiwani przez właściciela karczmy. Zakład polegał na tym, że nieznajomy oferował worek złota w zamian za najgorszą zupę, jaką przygotowuje karczmarz i po której nie nabawi się nieśmiałości. Jeśli jednak nie udało się spełnić tych wymagań, przejmie prawo do lokalu i na własność zabierze przepis do tej zupy. Karczmarz podjął wyzwanie. Propozycja była kusząca. Co zrobił? Resztki zakwasu na chleb razowy zalał wrzątkiem. Do tego dodał uwędzonej kiełbasy, starej wędzonki, czosnku, kilka warzyw i stare grzyby. Był przekonany, że wygrał, a efekt zaskoczył nie tylko jego. Nieznajomy mężczyzna ze smakiem zjadł cały posiłek. Nie mógł naziwić się wyjątkowemu smakowi i aromatowi

zupy. Ta legenda przekazywana jest z pokolenia na pokolenie i dla wielu stanowi podstawę do rozpraw właśnie na temat pochodzenia żuru.

Żurek to w wielu domach obowiązkowa pozycja na wielkanocnym stole. Znany jest od pokoleń, ceniony za swój charakterystyczny smak, który zawdzięcza właśnie zakwasowi. W każdej rodzinie przygotowany jest na swój własny i pyszny sposób. Oczywiście w zależności od regionu istnieją różne sposoby na jego przyrządzenie. Różnica tkwi przede wszystkim w doborze mięsa, na którym gotuje się wywar na zupę. W niektórych regionach Polski bywa zabieleny mlekiem, maślaną czy śmietaną. Podawany bywa w chlebie, z ugotowanymi na twardo jajkami. Ale to nie wszystko. Pojawiają się też dodatki w postaci suszonych grzybów, ziemniaków, selera czy marchwi. Wyrazisty smak uzyskuje się dodatkowo poprzez dodanie chrzanu czy odrobiny kwaśnej śmietany. Prawdziwy żur najlepiej przygotowywać kilka dni przed podaniem. Zyskuje on wtedy wyjątkowy smak i aromat.

W dawnych czasach żurek spożywany był przez cały Wielki Post. Była to jednak wersja light – bez białej kiełbasy i innych mięsnych dodatków. Nie miał on wyrazistego smaku, jaki znamy obecnie. Podawany był jako pierwsza potrawa śniadania wielkanocnego, jako symbol zakończenia Wielkiego Postu. Oznaką świętowania Zmartwychwstania Pańskiego był tradycja... „pogrzebu żurku” – czyli jego wylanie.



Powszechnie mówi się, że żurek to kwaśna zupa pochodząca ze Śląska. Nic bardziej mylnego. Tam zyskała sobie największą rzeszę fanów. Nazwa jej pochodzi od niemieckiego słowa sauer, czyli kwaśny, zakwaszony, ukiszony. I tak przyjęła się w Polsce ok. XV wieku, ale wtedy oznaczała nie tylko zupę, lecz wszystkie potrawy, które powstały na bazie zakwaszonej maki. W wielu domach posiadano nawet specjalny garnek zwany „żurokiem”, w którym kisił się żur. Zupę podawano nie tylko na święta. Serwowana była na śniadanie, obiad czy kolację. To, ile razy na stole i w porze jakich posiłków pojawiał się żur, zależało od zamożności gospodarstwa domowego, a także od pory roku.

Żur czy barszcz biały? Często zastanawiamy się, czy żur to barszcz biały. Wszystko zależy od tradycji. Jedna mówi, że nazwy te można stosować wymiennie. W innych natomiast żur różni się od barszczu zakwasem. Żur przyrządzany jest na bazie maki żytniej, a barszcz – maki pszennej. Jak podaje internetowa encyklopedia Wikipedia, są też inne zwyczaje, które nakazują żurkiem nazywać zakwaszoną zupę postną podawaną z jajkiem lub ziemniakami, zaś barszcz biały jest zupą zakwaszoną przyrządzaną na bazie wywaru z boczku i kiełbasy.

Dawniej przysmak ludu, obecnie stał się jedną z droższych pozycji w restauracyjnych kartach dań. Mocno rozgrzewa i wspaniale podkreśla apetyt! To tylko kolejny przykład na to, że ludowe potrawy z upływem lat szlachetnieją.

Podziel się z Państwem przepisem na żur warmiński:

1 kg kości wędzonych, 8 pętek surowej białej kiełbasy, 2 listki laurowe, kilka ziarenek ziela angielskiego i pieprzu, zakwas żytni, maślanka, pół kostki masła, chrzan, majeranek.

Kości wędzone zalać litrem wody, dodać listki laurowe, ziele angielskie i pieprz, i zagotować. Następnie podczas gotowania włożyć surową białą kiełbasę i sparzyć ją przez kilka minut, po czym wyjąć i pokroić na kawałki. Kości wyjąć z wywaru, ostudzić i obrać z mięsa. Do wywaru dolać zakwas, maślanę, masło, chrzan i wszystko zblendować. Doprawić chrzanem, majerankiem, solą i pieprzem.

Monachijska Grupa Pomocy Bezdomnym Polakom „Szansa”



Jesteś osobą bezdomną?
Walczysz z nałogiem?
Chcesz wrócić do Polski i wyjść
z bezdomności?

Zadzwoń, wyślij sygnał albo SMS!
Oddzwonimy i postaramy się pomóc.

Sie sind obdachlos, kämpfen mit einer Abhängigkeit und wollen zurück nach Polen? Rufen Sie uns an, senden Sie ein Signal oder eine SMS! Wir rufen Sie zurück und werden versuchen, Ihnen zu helfen.

00 49 – 152 2413 8735

Telefon całodobowy
Dyżur telefoniczny codziennie od 18 do 21

ZAKŁAD POGRZEBOWY W MONACHIUM

POCHÓWEK ZGODNY Z INDYWIDUALNYMI ŻYCZENIAMI

Kontakt telefoniczny w języku polskim, niemieckim, angielskim i chorwackim:

Barbara Nowak +49 152/ 33 85 67 45

Monika Suder +49 177/ 31 00 00 04

ZAKŁAD POGRZEBOWY OFERUJE, W RAMACH CAŁODOBOWEGO DYŻURU:

* przewóz zmarłych z miejsca zgonu: teren całej Europy * profesjonalną organizację pochówków i pogrzebów wraz z oprawą muzyczną i mową pożegnalną * system nagłośnieniowy podczas pogrzebu * przechowywanie ciała do dnia pogrzebu * kremację * urny i trumny * wieńce i wiązanki pogrzebowe.

ZAŁATWIAMY WSZELKIE FORMALNOŚCI URZĘDOWE ORAZ KOMPLET DOKUMENTÓW.

NIE ŻYJEMY, ABY UMIERAĆ, ALE UMIERAMY, ABY ŻYĆ WIECZNIE. (Michael Buchberger)



daria nadolska

Ukończyła orłowskie Liceum Plastyczne, studiowała na Europejskiej Akademii Sztuk i gdańskiej Akademii Sztuk Pięknych. Wiele wystawia, angażuje się w rozwijanie plastycznych talentów uzdolnionych w tym kierunku dzieci. Mieszka w Bawarii.



MOTTO

na dziś

Jedynym grzechem jest głupota. (Wilde)

Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej



Apel do Polonii

Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego zwraca się z prośbą o pomoc w propagowaniu projektu polegającego na opracowaniu i digitalizacji dokumentów dotyczących ludzi związanych z ideą narodową oraz katolicyzmem społecznym. Instytut pozyskuje dokumentację rozproszoną w archiwach na całym świecie, by ocalić od zapomnienia wybitnych Polaków oraz przybliżyć ich działalność i ułatwić prowadzenie badań naukowych.

Instytut jest zainteresowany podjęciem różnorodnej współpracy z instytucjami polonijnymi oraz osobami prywatnymi, w szczególności z polskimi rodzinami żyjącymi – czasem od pokoleń – poza granicami Kraju. Instytut prosi o kontakt, o przekazanie swoich zbiorów rodzinnych i organizacji polonijnych.

Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego to państwowa instytucja kultury powołana do życia 17 lutego 2020 roku przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego prof. Piotra Glińskiego. Dyrektorem Instytutu jest prof. Jan Żaryn.

Celem Instytutu jest prowadzenie studiów nad dziedzictwem myśli narodowej oraz

chrześcijańsko-demokratycznej. IDMN poprzez swoją działalność uczestniczy w realizacji szeroko rozumianej publicznej polityki pamięci w zakresie historii i dziedzictwa Polski, koncentruje się na dorobku polskiej myśli społeczno-politycznej, ze szczególnym uwzględnieniem myśli narodowej, katolicko-społecznej oraz konserwatywnej. Celem instytutu jest również popularyzacja historii, badania nad dziedzictwem oraz inspiracja i wspieranie kultury. Instytut realizuje własne programy edukacyjne, stypendialne i dotacyjne, prowadzi działalność wydawniczą, dokumentacyjną, informacyjną oraz promocyjną. Organizuje konkursy, wystawy, spotkania dyskusyjne, koncerty, wykłady.

Strona internetowa Instytutu www.idmn.pl

NKA-BÜROSERVICE UG

(haftungsbeschränkt)

Martin-Kollar-Str. 12, 81829 München
tel. 089-45672276, fax: 089-45672277, info@nka-bueroservice.com

POMAGAMY W:

- zakładaniu i prowadzeniu działalności gospodarczej tzw. Gewerbe
- poprowadzimy bieżącą księgowość
- wykonamy comiesięczne rozliczenia wypłat pracowników
- Kindergeld, Elterngeld i inne



Krystyna Borowska-Wünsch ADWOKAT

Członek
Izby Adwokackiej
w Warszawie
i Rechtsanwaltskammer
w Monachium



- prawo cywilne, w tym rodzinne, spadkowe, prawo umów, dochodzenie roszczeń
- prawo pracy
- prawo karne
- wypadki drogowe
- obsługa podatkowa osób fizycznych i firm
- możliwość reprezentowania Państwa w Niemczech jak również stałego lub sporadycznego reprezentowania Państwa przed wszystkimi sądami i instytucjami w Polsce

Schulstr.10 (U-Bahn Rotkreuzplatz) · 80634 München
Tel. 089 13038628 · Fax 089 13038627 · Mobil 0172- 9959 216 · E-Mail: kbwuensch@t-online.de

ADWOKAT Olaf Groborz

Donnersbergerstraße 46, 80634 München; S-Bahn Donnersbergerbrücke U1 Rotkreuzplatz



0 89/13 95 83 72

0 89/13 95 83 73

olaf.groborz@gmx.de

- prawo karne i wykroczeń
- prawo pracy
- praco gospodarcze
- prawo ruchu drogowego
- Kindergeld

FACHANWÄLTIN für INSOLVENZRECHT

POMOC W ZAKRESIE

- upadłość (Insolvenz)
- restrukturyzacja firm
- mediacja z Finanzamtem (np.kontrola, niejaśności podatkowe)
- pomoc w sytuacji zakazu prowadzenia firmy (tj. Gewerbeuntersagung)
- pozasadowa regulacja zadłużenia (z możliwością umorzenia do 50% długu)
- negocjacje z wierzycielami
- odzyskiwanie należności
- prawo bankowe



Carola Bertram
Fachanwältin für Insolvenzrecht

20 lat doświadczenia

Steinsdorfstr. 10, München,
tel. 089 54 84 68 68, Fax: 089 54 84 6867
mail@kanzlei-bertram.de

po polsku w pon, wt. i czw. 9.00 - 14.00 lub 01777870921



Opera Leśna w Sopocie
Źródło: es.wikipedia.org, Taiyo Europe

tytułową partię. Ostatni raz wystawiano go w Operze Leśnej w czasie wojny, w latach 1940–41. Dlaczego taki wybór?

T.K.: Ze względów praktycznych. W 2023 roku występuję jako Holender w Metropolitan Opera w Nowym Jorku, więc chciałbym przedtem „ośpiewać” tę partię na różnych scenach. Latem 2020 roku wykonywałem ją na festiwalu Operowym w Mikulovie (Weinviertel Festspiele). Po drugie, ta opera trwa stosunkowo krótko, nadaje się więc na pierwszą edycję festiwalu, żeby stopniowo wprowadzać publiczność w świat dzieł Wagnera. Poza tym doskonale sprawdzi się w nadmorskiej miejscowości, w leśnej scenerii i pod dachem, który przypomina wyglądem wielki żagiel. Warunki akustyczne są dla niej idealne. Drugą operą wystawianą w ramach festiwalu będzie „Czarodziejski flet” Mozarta, która zostanie zaprezentowana też we wrześniu, na festiwalu „Mozart im Chiemgau”, w tamtejszej obsadzie.

J.Ł.-Z.: Czy pojawi się polski utwór?

T.K.: Tak, będzie to mniej znana, młodzieńcza operetka Karola Szymanowskiego „Loteria na mężów”, czyli narzeczony numer 69”, którą skomponował na wzór operetek wiedeńskich. Spektakl wyreżyseruje Marcin Sławiński. Festiwal zakończy koncert galowy z utworami George’a Gershwin.

J.Ł.-Z.: Kogo zobaczymy i usłyszymy na scenie Opery Leśnej?

T.K.: W partiach solowych usłyszymy między innymi Małgorzatę Walewską, Izabelę Matulewicz, Ładę Moore, Stefana Vinke, Piotra Buszewskiego, Rafała Siwkę i Rayana Speedo Greena. Czekam na potwierdzenie udziału pozostałych solistów. Postanowiłem zaangażować do „Loterii na mężów” i do Gali Gershwinowskiej studentów i absolwentów Akademii Operowej przy Teatrze Wielkim w Warszawie. Towarzyszyć nam będzie orkiestra Sopotkiej Filharmonii Kameralnej pod dyktando Wojciecha Rajskiego.

J.Ł.-Z.: Podsumujmy wszystkie plusy tego wydarzenia artystycznego: międzynarodowy charakter, zakorzenienie w tradycji, obecność gwiazd światowej sławy, debiut młodych wokalistów i praca dla ludzi z branży artystycznej.

T.K.: I jeszcze jedna ważna rzecz: spektakle w Operze Leśnej odbywają się na wolnym powietrzu, co zmniejsza ryzyko złapania wirusa, o ile pandemia jeszcze będzie trwać. Starsze osoby, bardziej zagrożone, mogą przyjść bez obaw na nasze przedstawienia i koncerty. Sprzedaż biletów zaczyna się w marcu. Poza tym Baltic Opera Festival przypada na tydzień przed rozpoczęciem Bayreuther Festspiele. Tych, którzy nie dostaną biletów do Festspielhaus, zapraszam serdecznie do Sopotu.

J.Ł.-Z.: Dziękuję za rozmowę.

Szczegółowy program festiwalu na stronie: <https://www.balticoperafestival.com/pl/>

z Tomaszem Koniecznym,
rozmawia
Jolanta Łada-Zielke

Sopot jako „Bayreuth Północy”



Tomasz Konieczny

światowej sławy śpiewak operowy, bas-baryton, jest odtwórcą największych ról wagnerowskich. Polscy melomani pamiętają zwłaszcza jego kreację Janusza w „Halce” w Theater an der Wien w 2019 roku. Artysta realizuje obecnie swój autorski projekt: **Baltic Opera Festival**, planowany na okres od 19–26 lipca 2021 r. w Operze Leśnej w Sopocie i w Teatrze Szekspirowskim w Gdańsku. Impreza nawiązuje do Festiwalu, jaki odbywał się w tym miejscu w latach 1909–44, podczas którego wystawiano głównie opery Ryszarda Wagnera. Dlatego ówczesni melomani nazywali Sopot „Bayreuth des Nordens” – Bayreuth Północy.

J.Ł.-Z.: W czasie obchodów stulecia Opery Leśnej w 2009 roku pokazano tam wówczas „Złota Renu” Ryszarda Wagnera, w którym śpiewała partię Alberyka. Czy wtedy zrodził się pomysł reaktywowania festiwalu?

T.K.: Próby wznowienia festiwalu podejmowano już wcześniej. Chciał tego dokonać między innymi wnuk Ryszarda Wagnera, Wolfgang, kierownik artystyczny Bayreuther Festspiele. Ale w latach powojennych w Polsce było to niemożliwe. Samo wystawienie „Złota Renu” w 2009 roku odbyło się z inicjatywy maestro Jana Lathama Koeniga, dyrygenta pochodzenia żydowskiego, który urodził się w Trójmieście. Opócz mnie brał w nim udział Daniel Kotliński jako Donner, który też okazał zainteresowanie tematem.

Ja miałem wtedy inne plany. W kolejnych latach śpiewałem na festiwalach w Salzburgu i w Bayreuth. Aż nadszedł pandemiczny rok 2020, tak ciężki dla kultury. Postanowiłem wraz z grupą „zapaleńców” przeprowadzić ten projekt, również po to, żeby dać możliwość zatrudnienia niektórym pracownikom branży artystycznej. Poza tym Sopot jako atrakcyjna, nadmorska miejscowość, przyciągał w okresie międzywojennym turystów z innych krajów, także z Polski, którzy przychodzili na przedstawienia operowe. Ten element tradycji też chcemy przywrócić.

J.Ł.-Z.: Kto wspiera wasze działania?

T.K.: Wielu polityków i dyplomatów, polskich i niemieckich. Mamy już patronat Prezydenta RP, Doktora Andrzeja Dudy. Także Katharina Wagner, prawnuczka kompozytora, jest członkinią Komitetu Honorowego Festiwalu.

J.Ł.-Z.: Wielką zaletą Opery Leśnej była i jest jej akustyka.

T.K.: To właśnie las daje tak wspaniałą akustykę, bo drzewa wpływają na lepsze rozchodzenie się dźwięku w przestrzeni. Teraz, po generalnym remoncie Opery Leśnej, jej kopułowe zadanie rozciąga się nad całą sceną, co jeszcze bardziej wzmacnia ten rezonans.

J.Ł.-Z.: W programie pierwszej edycji festiwalu znajduje się „Holender tułacz” Wagnera, którego reżyserujesz i śpiewasz tam

Wiosna 2021 w literaturze

Podobnie jak natura, tak i rynek wydawniczy budzi się wiosną do życia. Po okresie w którym królują świąteczne klimaty, noworoczne wyprzedaże czy walentynkowy boom romansowy, przychodzi czas na powieści przez duże P, na pozycje, które w kolejnych miesiącach będą ze sobą konkurowały w przeróżnych krajowych i międzynarodowych konkursach czy zestawieniach najlepszych książek. Jest to wspaniały czas dla czytelnika, gorąco więc zachęcam do szukania lektur dla siebie i sięgania po nowości. Może jako inspiracja posłużą wybrane przeze mnie tytuły?

Ziemia obiecana Barack Obama,

opis wydawcy (Agora): To niezwykle osobista i autorefleksyjna opowieść o człowieku, który założył się z historią – zaangażowanym animatorze społecznym poddanym próbie światowej polityki. Obama otwarcie pisze o siłach, które w kraju i za granicą stały mu na drodze, oraz o tym, jak życie w Białym Domu wpłynęło na jego żonę i córki. Nie obawia się mówić o wahaniach i rozczarowaniach, jednak nigdy nie wątpi w słuszność swojego przekonania, że w ramach wielkiego, amerykańskiego eksperymentu zawsze możliwy jest postęp. Były prezydent Stanów Zjednoczonych przypomina, że demokracja nie jest darem z niebios – trzeba ją dzień po dniu wspólnie budować na fundamencie empatii i porozumienia.

Aż do śmierci Amos Oz,

opis wydawcy (Dom Wydawniczy Rebis): „Krucjata” oraz „Spóźniona miłość”, dwie nowele składające się na tę książkę, łączy paranoiczna wręcz obsesja ich bohaterów. Strach i nienawiść powodujące dowódcą wyprawy krzyżowej sprawiają, że morduje wszystkich napotkanych w drodze Żydów. Choroby, ustawiczne potyczki, śmierć zamieniają triumfalny pochód w klęskę.

Małgorzata Gąsiorowska

Drogę do świętych miejsc otwiera wyzbytym wszystkiego krzyżowcom dopiero pokora. „Spóźniona miłość” to z kolei portret podstarzałego lektora partyjnego, który jeżdżąc po kibucach, ostrzega przed śmiertelnym niebezpieczeństwem, jakie dla Izraela stanowi Rosja. Zagrożenie to wprawdzie już minęło, ale lektor wciąż ma poczucie misji – musi ostrzegać. To powieść, która rozsądza umysł i łamie serce. Precyzja języka, trafne obserwacje, czarny humor – mieszanka wybuchowa gwarantująca niezapomniane wrażenia z lektury!



Kierunek zwiedzania Marcin Wicha,

opis wydawcy (KARAKTER): Takie twarze miewali słynni oszuści. Dzięki tej twarzy może być każdym: w Witebsku Mesjaszem, w Leningradzie – profesorem. Kiedy przyjeżdża do Warszawy, miejscowym wyznawcom przypomina Mickiewicza. Kiedy umiera w Leningradzie, uczniowie widzą w nim Chrystusa. Przyjaciel robi ostatnią serię portretów. (Na pierwszym rysunku twarz jeszcze żyje. Na drugim jest martwa jak poduszka). Kim jest bohater tej opowieści? Twórcą, prorokiem czy może wielkim mistyfikatorem? W książce Marcina Wicha spacer po wymyślonej wystawie prac Malewicza staje się pretekstem do opowieści o utopijnych projektach

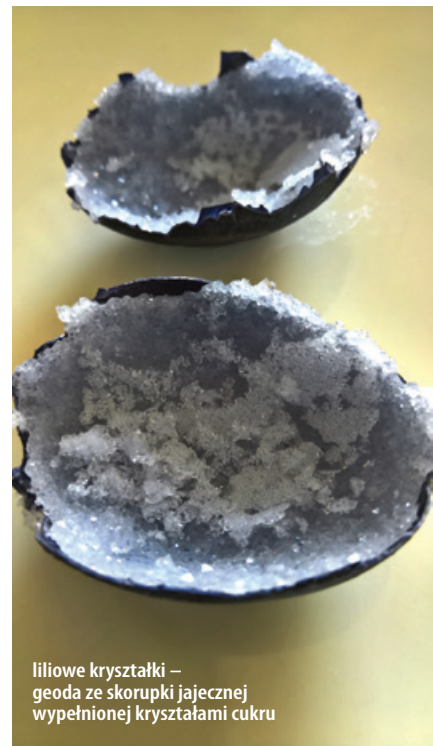
Ciekawe czasy Naoise Dolan,

opis wydawcy (Prószyński i S-ka): „Ciekawe czasy” to napisana z wielkim połotem i pazurem historia uczuciowego trójkąta pomiędzy Avą, Edith i Julianem. To też ogromnie złożony portret epoki późnego kapitalizmu, gdzie wszelkiej maści podziały mają się więcej niż świetnie, a o naszych życiowych wyborach nadal decydują płeć, pieniądze i status społeczny. Naoise Dolan jest tym literackim głosem, na który tak długo czekaliśmy – starczy wspomnieć, że „Ciekawe czasy” wzbudziły wielki zachwyt samej Zadie Smith! W powieści Dolan niczym w lustrze odbijają się wszystkie nasze dzisiejsze lęki i neurozy, to fenomenalny i ogromnie przenikliwy obraz współczesności.



JAJECZNA GEODA

Kiedy wybucha wulkan, gorąca lava wydobywa się z głębi ziemi i wylewa się z krateru. Pęcherzyki gazów próbują uwolnić się z lawy, przedzierając się przez gorącą masę na jej powierzchnię. Czasem pęcherzyki te pozostają uwięzione w masie zastygającej lawy, tworząc wolne przestrzenie. W przestrzeniach tych przepływa woda zawierająca rozpuszczone w niej minerały. Minerale wytrącają się i osadzają na ściankach skalnego pęcherzyka. Zaczynają rosnąć kryształy, kierując swoje wierzchołki do środka skalnej przestrzeni. Między innymi w taki sposób powstają przepiękne geody. Mogą mieć od kilku milimetrów do kilkunastu metrów! Potrafią powstawać przez miliony lat!



liliowe kryształy –
geoda ze skorupki jajecznej
wypełnionej kryształami cukru

Spróbujmy przyspieszyć ten proces do kilku – kilkunastu dni i wyhodować geody do Wielkanocy.

POTRZEBNE BĘDĄ:

- skorupka jajka – mniej więcej połowka przekrojona w dowolny sposób (wzdłuż lub w poprzek)



- cukier (najlepiej w większych kryształkach)
- farbka spożywcza
- klej płynny
- słoik lub szklanka
- łyżka
- ciepła woda
- spokojne miejsce, czas i cierpliwość

JAK TO ZROBIĆ?

Do ciepłej wody wysyp cukier i mieszaj – kontynuuj tak długo, aż cukier przestanie się rozpuszczać i zacznie gromadzić się na dnie. Właśnie sporządziłeś/sporządziłaś tzw. nasycony roztwór cukru! Dodaj farbki spożywcze i wymieszaj. Środek skorupki od jajka pokryj cienką warstwą kleju i posyp kryształkami cukru. Poczekaj, aż klej całkiem wyschnie.

Włóż skorupki do roztworu cukru, odstaw w spokojne miejsce i obserwuj przez kolejne 2–3 tygodnie. Pod żadnym pozorem nie ruszaj słoikiem! To zaburza wzrost kryształów. Im dłużej będzie trwał wzrost kryształów, tym piękniejszy będzie efekt.

JAK TO SIĘ DZIEJE?

Kiedy zanurzysz skorupkę w nasyconym roztworze cukru, więcej cukru nie będzie mogło się w nim rozpuścić. Dlatego cukrowa posypka przyklejona do skorupki na klej powinna pozostać na swoim miejscu. Zawarte w niej kryształy cukru służą jako wzornik dla budujących się przyszłych kryształów. Woda paruje z roztworu, a wytrącające się

z niego cząsteczki cukru przyczepiają się do kryształów cukru według zadanego schematu, tworząc większe kryształy. Kryształy cukru rosną powoli, ale w domu masz również inne substancje występujące w postaci kryształów: sól (najlepiej oczywiście w większych kryształkach) i sodę oczyszczoną. Możesz zastąpić nimi cukier.

CZY WIESZ, ŻE...?

Wyjątkowo widowiskowe kryształy w stosunkowo szybkim czasie można wyhodować z boraksu i ałunu. Bądź ostrożny! Boraks jest w Niemczech niedozwolony ze względu na reprotoksyność. Ałun oddziałuje silnie ściągająco na błonówkę i skórę. Oznaki zatrucia to palące uczucie w ustach, mdłości, wymioty lub trudności w przełykaniu.

Życzę Wam cierpliwości w hodowaniu jajecznych słodkich geod! Jestem pewna, że udadzą się Wam lepiej od moich. Cierpliwość nie jest moją mocną stroną – za szybko wyłowiłam skorupki z wody.

Śledźcie Little Lab – Wissenschaft für Kinder na Facebooku i Instagramie. Znajdziecie tam wiele fascynujących eksperymentów i projektów technicznych dla dzieci od 3 roku życia.

WESOŁEGO EKSPERYMENTOWANIA!



kryształ górski w formie geody



Agnieszka Spiżewska

– założycielka Little Lab, którego celem jest popularyzowanie nauki wśród dzieci. Little Lab prowadzi warsztaty, programy w ramach ferii, pokazy naukowe czy „dni małego badacza”

w przedszkolach, szkołach i „hortach” w Monachium.

Prywatnie mama 9-letniej wielbicielki wszelkich zwierząt oraz 12-letniego fana Robloxa. Jej hobby to zaskakiwanie dzieci, wymyślanie nowych doświadczeń i patrzenie w przyszłość. Uważa, że dzień bez spróbowania czegoś nowego to dzień stracony.

XII EDYCJA KONKURSU „Być Polakiem”

18 kwietnia 2021 r. – termin nadsyłania prac konkursowych

MOJE MIASTO wśród patronów medialnych konkursu

SZCZEGÓŁY – www.bycpolakiem.pl

KONKURS BYĆ POLAKIEM

Zapraszamy do udziału w XII edycji konkursu dla młodzieży „Być Polakiem”

*Pewien Lech rzekł: „A to ci pech, Jedna ziemia - braci trzech!”
Czecha, Rusa ucałował.
Wódzem Polan się mianował.
Napisał: Kim dla Ciebie jest ten Lech?”
Dariusz Szewski, Morsztyn*

*Dziękujemy z Dublina
Cztery mile Polski
Dwujęzyczne (polski-English)
fikują koziołki.
Dzisiaj one, czyż jest panna
czy dzielny Polakiem
Zapraszamy na XII Idrunasty!
konkurs „Być Polakiem”
Tomasz Biedziński, Dublin*

Ty też możesz być z nami

3 sierpnia 2021 r. godz. 14:00
Gala Finałowa w Zamku Królewskim
w Warszawie
www.bycpolakiem.pl

Telewizja Polska w Europie Zachodniej



www.pepe-tv.eu

HEIZUNG SANITÄR LÜFTUNG SOLAR BRENNER-SERVICE

G d b R Meisterbetrieb

Altmann – Knutelski

Ostpreußenstr. 14 81927 München
Tel.: 089/69398749
Fax: 089/69398750
Mobil: 0163 7665261/62
E-mail: firma@aku-gdbr.de

MÓWIMY PO POLSKU

WYKONUJEMY USŁUGI RÓWNIEŻ NA TERENIE POLSKI



WYDAWCA: Grzegorz Spisla - werbe-agentur spisla Am Holz 3, 84036 Kumhausen; **KONTAKT:** tel. +49 871 97 46 335, fax +49 871 430 87 935, e-mail: redakcja@mm-gazeta.de; **REDAKTOR NACZELNY:** Bogdan Żurek. **WSPÓŁPRACA:** Magdalena Felchnerowska, Sylwia Cieplak. Zamieszczone teksty podlegają prawu autorskiemu. Przetwarzanie tylko za zgodą wydawcy. Redakcja nie odpowiada za niezamówione artykuły i zdjęcia. Za treść ogłoszeń, artykułów sponsorowanych oraz reklam redakcja i wydawnictwo nie ponoszą odpowiedzialności. **DRUK:** Sonar Sp. z o.o., ul. Kostrzyńska 89, 66-400 Gorzów Wlkp., tel. (+48 95) 736 88 35, e-mail: biuro@sonar.pl, www.sonar.pl; **NAKŁAD:** 8000.

HERAUSGEBER: werbe-agentur spisla Am Holz 3, 84036 Kumhausen; **KONTAKT:** Tel. +49 871 97 46 335, Fax +49 871 430 87 935, e-mail: redakcja@mm-gazeta.de; Der Inhalt unterliegt dem Urheberrecht. Die Verwertung aller Beiträge ist nur mit der schriftlichen Zustimmung des Herausgebers gestattet. Für unverlangt eingesandte Bild- und Textbeiträge keine Gewähr. Herausgeber und Redaktion haften nicht für den Inhalt der veröffentlichten Anzeigen. **DRUCK:** Sonar Sp. z o.o., ul. Kostrzyńska 89, 66-400 Gorzów Wlkp., tel. (+48 95) 736 88 35, e-mail: biuro@sonar.pl, www.sonar.pl; **AUFLAGE:** 8000.

POL-KWIAT EKSPRES KWIATOWY

KWIATY DO POLSKI
Tel: **07021 86 11 69**



info@polkwiat.eu

KWIATY uważa się za najbardziej elegancką formę okazywania uczuć

DLA jubilatów, solenizantów lub tak po prostu bez okazji

KAŻDEGO komu chcemy pogratulować, podziękować lub dodać otuchy

W naszej ofercie między innymi:

Bukiety okolicznościowe + sekt, piwa, wina lub bomboniera, kawa, maskotka, kosze kwiatowe, kosze obfitości, wiązanki, wieńce...

TANIO, SZYBKO I SOLIDNIE - ZAPRASZAMY

Kwiaty dostarczamy także na terenie całych Niemiec oraz innych państw

Impressum

Konsulat Generalny RP w Monachium
Röntgenstr. 5, 81679 München
Tel.: 089/418 60 80;
www.gov.pl/web/niemcy/konsulat-generalny-rp-w-monachium
Deutsch-Polnische Gesellschaft München e.V.
Towarzystwo Niemiecko-Polskie w Monachium
Postfach 70 04 44, 81304 München
Tel.: +49 89 785 29 54
mail@dpgm.de, www.dpgm.de

Krakauer Haus
Hinter Insel Schütt 34, 90403 Nürnberg
Tel.: 0911 22 41 20

Polska Parafia Katolicka Augsburg
Thommstr. 24B, 86153 Augsburg
Tel.: 0821/30749

Polska Parafia Katolicka w Ingolstadt
Gaimersheimerstr.32, 85057 Ingolstadt
Tel.: 0841/84845

Polska Parafia Katolicka Ludwigsburg
Moldastr. 20, 71638 Ludwigsburg
Tel.: 07141/893369

Polska Parafia Katolicka w Monachium
Heßstraße 24, 80799 München
Tel.: 089/21374290

Polska Parafia Katolicka w Norymberdze
Arminiusstr.21, 90402 Nürnberg
Tel.: 0911/473355

Polska Parafia Katolicka Regensburg
Plattlinger Str.6, 93055 Regensburg
Tel.: 0941/794478

Polska Parafia Katolicka Stuttgart
Zuckerbergstr. 9, 70378 Stuttgart
Tel.: 0711/564184

ADWOKACI:

BERTRAM Carola
Steinsdorfstr. 10, 80538 München,
Tel. 089/54 84 68 68

BOROWSKA-WÜNSCH Krystyna
Schulstr.10, 80634 München
Tel.: 089/13 03 86 28

DEMACKER Izabela S.
Müllerstr. 40, 80469 München
Tel.: 089/85 63 63 55

DERKACZ Oskar
Sonnenstr. 27 / 2. OG, 80331München
Tel.: 089/12 76 25 46

DUDEK Ilona
Oskar-von-Miller-Ring 31, 80333 München
Tel.: 089/287 297 330

GROBORZ Olaf
Donnersbergerstr. 46, 80634 München
Tel.: 089/13 95 83 72

MOTKOWSKI Christoph
Herzog-Wilhelm-Str. 21, 80331 München
Tel.: 089/218 955 62

PAZUR Maciej
Trappentreustr. 42, 80339 München
Tel.: 089/740 53 362

PRZIBYLLA Alexander
Oskar-von-Miller-Ring 31, 80333 München
Tel.: 089/287 297 330

AUTO - USŁUGI:

AUTOGAS KARLSFELD
Liebingsstr. 3, 85757 Karsfeld
Tel.: 0152 / 287 95 199

Paweł KFZ Werkstatt
Bodenseestr. 222, 81243 München/Neuaubing
Tel.: 089/262 14 696

R&I Autoservice U.G.
Halfinger Str. 30, 81825 München
Tel.: 089/237 90 767

DORADZTWO PODATKOWE:

BOROWSKA-WÜNSCH Krystyna
Schulstr.10, 80634 München
Tel.: 089/13 03 86 28

JAROS Agnieszka
Zur Herrgottsruhe 6, 89335 Hochwang
Tel.: 08223/409 677

Klausenburgerstraße 9 Geb. C, 81677 München
Tel.: 089/909 387 85, Mobil: 0179/298 67 70

MADŻAROW Paweł
Werner-Eckert-Str. 4, 81829 München
Tel.: 089/99936501, Mobil: 0179 5468121

MOTKOWSKI Christoph
Herzog-Wilhelm-Str. 21, 80331 München
Tel.: 089/218 955 62

PRZIBYLLA Alexander
Oskar-von-Miller-Ring 31, 80333 München
Tel.: 089/287 297 330

TATAR Radosław
Wagmüllerstraße 23, 80538 München
Tel.: 089 /24290900

DORADCA PODATKOWY:

JAROS Agnieszka
Zur Herrgottsruhe 6, 89335 Hochwang
Tel.: 08223/409 677

Klausenburgerstraße 9 Geb. C, 81677 München
Tel.: 089/909 387 85, Mobil: 0179/298 67 70

MADŻAROW Paweł
Werner-Eckert-Str. 4, 81829 München
Tel.: 089/99936501, Mobil: 0179 5468121

KSIĘGOWOŚĆ:

BBL SERVICE
Paul-Heyse-Str. 6, 80336 München
Tel.: 089/322 123 78

LASOTA Janina
Klosterstraße 29, 95028 Hof
Tel.: 09281/14 07 852

LEKARZE:

OGÓLNY:

FELDMANN Irena
Landsberger Str. 497, 81241 München – Pasing
Tel.: 089/ 88 14 89

PETZOLD Małgorzata
Rosenheimerstr. 79, 81667 München
Tel.: 089/48 95 67 49

RITTER Małgorzata
Adenauerstr. 6, 82178 Puchheim
Tel.: 089 / 80 43 50

ZADROŻNY Jacek
Therese-Giehse-Alee 33, 81739 München
Tel.: 089/67 907 332

GINEKOLOG:

MATZKU-SCHWARZ Sandra
Karl-Köglsperger-Straße 31, 80939 München
Tel.: 089/311 99 57

STOMATOLOG:

JURECKI Katharina
Amalienstr. 60, 80799 München
Tel.: 089/39 37 20

KODL Katharina
Celtisplatz 6, 90459 Nürnberg
Tel.: 091/1450 86 30

KOZŁOWSKI Joanna
Marktplatz 7, 85375 Neufahrn
Tel.: 08165/48 66

SITEK Christian
Moosacher Str. 58c, 80809 München
Tel.: 089 59 52 73

LOGOPEDIA:

MACHOWSKI ANNA & KOLLEGINEN
Schumacherring 17, 81737 München
Tel.: 089/189 042 09

KARDIOLOG:

MURA Roman
Tal 15/2, 80331 München
Tel.: 089/21 66 930

ORTODONTA:

GREMMINGER Agnieszka
St.-Veit-Straße 11, 81673 München
Tel.: 089/43 10 93 30

PSYCHOTERAPIA:

HOREMSKA-KRĘCICKA Elżbieta
Heilpraktikerin für Psychotherapie
Mühlthaler Straße 91A, 81475 München
Tel.: 0157/88 72 7501

KACZMAREK Anna
Psycholog kliniczny i psychoterapeuta
Humboldtstrasse 19, 81543 München
Tel.: 0152/0721 5774

STANKOWSKI Marta
Heilpraktikerin für Psychotherapie
Hipnoterapia, Kinezyjologia, Reiki, EMDR
Arndtstr. 12, 80469 München
Tel.: 089/244 05 818, M: 0177/49 04 328

NAUKA JAZDY:

BATYRA Michael
Perlachstr. 67, 81539 München
Tel.: 089/69 77 73 74

OBSŁUGA FIRM:

AGS Agentur SZKULTECKA Grażyna
Herzog-Wilhelm-Str. 21, 80331 München
Tel.: 089/86 36 98 32

SZKOŁY JĘZYKOWE:

LINGUA GERMANICA & POLONICA
Theresienstraße 124, 80333 München
Tel.: 089/12 03 79 30, Mobil: 0179/82 98 747

YOUR ENGLISH

Schubertstr. 21, 84144 Geisenhausen
Tel.: 0151/66 454 791

TŁUMACZENIA:

BEMBNISTA Ewa
Kapellenstr. 25, 82008 München/Unterhaching
Tel.: 0157/77 453 603

MILLER Agnieszka
Ismaninger Str. 65, 81675 München
Tel.: 089/688 50 05

REISSIG Anna
Altstadt 105, 84028 Landshut
Mobil: 0170/244 09 69

WYPIJEWSKA-KOCHEMS Hanna
Gottfried-Böhm-Ring 43, 81369 München
Tel.: 089/78 65 21

UBEZPIECZENIA:

HILGER Katarzyna
Doradztwo online
Tel.:089/38078946, Mobil: 0176/62633104

KUBITZA Agnieszka
Moosblick 49; 84051 Essenbach
Tel.: 0176/963 88 098

NAZARKO Agnieszka
Rathenaustraße 138 , 80937 München
Tel.: 089/54 892 190

ROTHENBURG GMBH
Nikolastrasse 20, 84034 Landshut
Tel.: 0163-8040972

SLABON Adam
Kreuzstraße 5, 84130 Dingolfing
Mobil: 0176/846 41 740

SOWADA Łukasz
Thalkirchner Straße 184, 81371 München
Tel.: 089/41 41 41 351, M: 0176/104 224 97

FRYZJER:

Magda's Friseurstube & LR Partnerin
Keltenstraße 8, 84089 Aiglsbach
Tel.: 087/53 9675940

INNE:

Josephsburg-Apotheke HUBER Mariola
Josephsburgstr. 60,
81673 München Berg am Laim
Tel.: 089/43 660 304

APTEKA SaniPEP
Ollenhauerstr 6, 81737 München
Tel.: 089/67 009 60

SERWIS KOMPUTEROWY - usługi IT
Andrzej SKÓRA
Birkenstr. 25 85757 Karlsfeld (München)
Tel.: 0151/147 54 149



Kancelaria Adwokacka

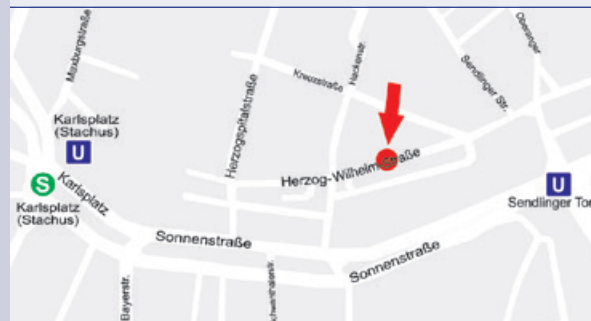
Christoph Motkowski
RECHTSANWALT

DORADZTWO PRAWNO-PODATKOWE

Udzielamy wsparcia prawno-podatkowego:

- przy kwestiach prawa cywilnego
- przy kwestiach działalności gospodarczej
- przy sporządzaniu rozliczeń podatkowych
- przy kwestiach wymagających wstępnej konsultacji

Herzog-Wilhelm-Str. 21
80331 München
Stachus/Sendlinger Tor
Tel.: 089/218 955 62
Fax: 089/218 955 63
Mobil: 0162 8012373
E-mail: info@kanzlei-motkowski.de



www.kanzlei-motkowski.de

R&I Autoservice U.G.



specjaliści z ponad 10. letnim doświadczeniem w naprawach samochodowych

pn. - pt. 09:00 – 18:00, sb. 09:00 – 13:00

R&I Autoservice U.G.

Halfinger Str. 30, 81825 München

tel: 089/23790767

PRZYKŁAD:
wymiana 4 kół
z wyważeniem
od **25 EURO**

- serwis i naprawy opon
- przeglądy techniczne (TÜV/HU)
- przygotowanie samochodu do przeglądu
- inspekcje regularne według specyfikacji producenta
- kompleksowe naprawy samochodu (np. silnika, skrzyni biegów itd.)
- roboty blacharskie i lakiernicze
- naprawy powypadkowe
- pomoc administracyjna po wypadku (rzeczoznawstwo, adwokat itd.)



SPRZEDAŻ HURTOWA
+49 30 77391863

PRENUMERATA
+49 30 77391864

www.prasa-polska.com



DYSTRYBUCJA PRASY POLSKIEJ NA TERENIE NIEMIEC

PEŁNE PRAWO ZWROTU
EGZEMPLARZY NIESPRZEDANYCH

BOGATA OFERTA KARTEK OKOLICZNOŚCIOWYCH,
KALENDARZY ORAZ TOREB I SERWETEK PAPIEROWYCH

KANCELARIA ADWOKACKA

Oskar Derkacz

Sonnenstr. 27 / 2. OG

80331 München

Fax: (089) 12 76 25 47

- Prawo Karne (obrona w sprawach karnych i wykroczenia)
- Prawo Pracy (pomoc przy wypowiedzeniach i odprawach)
- Prawo Cywilne (przygotowywanie i sprawdzanie umów)
- Pomoc w nagłych wypadkach (aresztowanie, przeszukanie itp.)
Gwarantujemy bezpośredni kontakt z adwokatem
tel. kom.: 0179-41 94 26 4

Tel.: (089) 12 76 25 46

E-Mail: kanzlei@derkacz.net

Kancelaria Adwokacka

z a p r a s z a

Ilona Dudek

Rechtsanwältin
Fachanwältin für Familienrecht

Alexander Przibylla

Rechtsanwalt
Fachanwalt für Strafrecht

prawo rodzinne . prawo pracy . prawo karne . prawo gospodarcze . prawo spadkowe .
regulacja wypadków drogowych . deklaracje podatkowe i księgowość

Oskar-von-Miller-Ring 31 . 80333 München
Telefon: 089 287 297 330 . Fax: 089 287 297 339



UDZIELAMY PORAD W JĘZYKU POLSKIM I NIEMIECKIM

Polnische Spezialitäten
Lukullus
LANDSHUT
Innere Münchener Straße 18-20
czynne: pn. - pt. 9-19; sb. 9-17
tel: 0160 627 6609

Die beste
Wurst
aus Polen

www.lukullus-laden.de